Nr. 9 | Niedziela, 12 stycznia 1930 | Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Praca regjonalna w zakresie kultury.

Idea regjonalizmu i pracy regjonalnej, od dłuższego już czasu tak silnie akcentowana w Europie zachodniej, znalazła pełne uznanie także i w Polsce.

Rząd nasz zdaje sobie dokładnie sprawę z pożytku i znaczenia takiej pracy poszczególnych ziem, Województw, czy większych ośrodków ekonomicznych i kulturalnych, i niejednokrotnie dawał już poważną inicjatywę w tej dziedzinie.

Naturalnie praca regjonalna może być rozumiana rozmaicie, zarówno pod względem zasięgu swoich działań, jak i pod względem obszaru terytorjalnego, którego ma dotyczyć. Wysiłki pożyteczne mogą tutaj iść w kilku kierunkach: czem innem będzie np. dziedzina organizacyjno-społeczna, zwrócona ku budzeniu myśli państwowej i pracy dla Państwa, czem innem dziedzina gospodarczo - ekonomiczna, a jeszcze inną rolę grać będzie znowu w zespole całości sfera dążności i wysiłków kulturalno - oświatowych, o których chcemy dzisiaj mówić.

Tak samo da się zróżnicować sprawa terytorjalnego podłoża pracy regjonalnej. Zasadniczo, jednostkę regjonalną tworzy pewien obszar, którego charakter etniczny, gospodarczy, tradycyjno-historyczny i kulturalny (obyczajowość, zwyczaje, oświata, mowa, nawet stroje) jest taki, że każe nam to terytorjum uważać za pewną, niewątpliwą a swoistą całość. Można więc mówić o regjonaliźmie Małopolski zachodniej, czy wschodniej, Mazowsza, Wielkopolski i t. d.

Są to jednak obszary zbyt rozległe i wewnątrz siebie jeszcze zbyt zróżnicowane, aby praca na ich terenie mogła być niepodzielna i ujęta, jako całość. Stąd też — przy zasadniczem, wspólnem ujęciu pewnej całości obszaru — trzeba z konieczności schodzić do jednostek całościowych niższego rzędu, np. do Województwa, a nawet do powiatów. W ten sposób wyrabia się wprawdzie pewien prowincjonalizm, pewne rozdzielenie się pracy na mniejsze okręgi i centra, ale przecież właśnie z tych poszczególnych elementów składa się całość, jak mozajka z poszczególnych kawałków, a te wszystkie prowincjonalne, małe ogniki pracy, jeśli będą należycie zorganizowane, utworzą jedno, wspólne, jasne ognisko dążności regjonalnych na pewnym, większym terenie.

Mówimy w tej chwili o pracy na polu kultury i oświaty.

Zadania w tej dziedzinie są dzisiaj, po latach długiej przerwy i zaniedbania, bardzo rozległe, a działalność w tym kierunku, powinna być przez społeczeństwo jak najrychlej i jak najenergiczniej zorganizowana.

W Małopolsce Wschodniej, w jej trzech wielkich Województwach, otwiera się tu przed chętnem i światłem obywatelstwem Polski wszystkich stanów i zawodów ogromna możliwość pracy. Program jej tak obfity i bogaty, że wyliczyć wszystkiego niepodobna; tylko stosunki miejscowe, znajomość istotnego stanu rzeczy, wskażą może najpilniejsze kręgi działania i najbardziej piekące potrzeby.

Przed wojną, w ciężkich warunkach zaborczych, gdy konieczność i głębokie przeświadczenie ideowe kazały nam się skupiać i organizować, praca kulturalna na terenie Małopolski Wschodniej była daleko żywsza, niż dzisiaj.

Nie mówimy już o Lwowie; ale przypomnijmy, jak wyraźne, własne oblicze kulturalne miały takie miasta, jak Stanisławów, Tarnopol, Przemyśl, Jarosław, Kołomyja, Złoczów i inne; ile wznosiło się tam posterunków kulturalnej i oświatowej pracy polskiej, które historja tej ziemi zapisała trwale na swoich kartach! Wymieńmy: towarzystwa naukowe i literackie, teatry stałe o pięknym dorobku, muzea i zbiory etnograficzne czy historyczne, koła i kółka oświatowe, niecące życie na prowincji, prasę prowincjonalną o poważniejszym, niż dzisiaj, charakterze, działalność odczytową, szkolnictwo prywatne, organizowane przez elitę społeczeństwa, obchody, pomniki i t. d.

Nie tylko jednak większe miasta rozwijały żywy ruch, ale i mniejsze miasteczka, ale i inne ogniska po powiatach, miały w tej pracy swój udział czynny i owocny. Nazwiska działaczy i pracowników kulturalnych z t. zw. »prowincji«, mężczyzn i kobiet, znane były ogólnie w kraju i otaczane w jego stolicy powszechnym szacunkiem. Nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych, urzędnicy, księża, ziemianie, mieszczaństwo wybitniejsze, nawet dzielne jednostki ze sfer robotniczych czy ludu — wdzięczny udział brali w tej godziwej, pięknej, a szeroko zakrojonej akcji.

Dzisiaj jest pod tym względem naprawdę niedobrze. Nie przeczymy, że jest może trochę lepiej, niż było jeszcze przed kilku laty, wkrótce po wojnie. Ale teza, że jest dobrze, że jest tak, jak być powinno, obronić się nie da. Cały »ruch« na prowincji utopił się co najwyżej w życiu politycznem czy polityczno-partyjnem, oraz w t. zw. »interesach« materjalnych.

Jakie są przyczyny zła? Zapewne różne, a nie tylko inercja duchowa i odzwyczajenie się od wysiłków na polu kultury...

Możeby inteligencja prowincjonalna, korespondenci prowincjonalni, zechcieli zabrać głos w tej sprawie. Chętnie otwieramy łamy naszego pisma dla krytyki, refleksji i projektów na przyszłość.

Na razie stwierdzamy, że piękna i twórcza idea regjonalistyczna ma wszelkie dane po temu, aby tchnąć nowe życie w kulturalną pracę Małopolski Wschodniej i powołać do czynu rzesze ludzi dobrej woli!...

Z ostatniej chwili.

Obrady nad rewizją Konstytucji rozpoczęły się w dniu dzisiejszym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. Dziś o g. 10.15 rozpoczęły się obrady Komisji Konstytucyjnej nad rewizją Konstytucji. Obradom przewodniczy w zastępstwie chorego posła prof. Makowskiego poseł Czapiński.

Na posiedzenie przybył Premjer Bartel w Towarzystwie por. Zaćwilichowskiego i radcy Piętaka oraz kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości Dutkiewicz z Wiceministrem Sieczkowskim.

Posiedzenie zagaił poseł Czapiński, przedstawiając zgodne obecnie stanowisko zarówno Rządu jak i Sejmu, iż należy przystąpić do rewizji ustawy konstytucyjnej.

Z kolei w imieniu Klubu BBWR. poseł Jan Piłsudski rozpoczął dłuższy referat o pierwszym projekcie rewizji Konstytucji, wniesionym przez Klub mowcy w ubiegłym roku.

Na życzenie Rządu wszystkie przemówienia posłów i reprezentantów Rządu są stenografowane. W tym celu pracuje na komisji całe biuro stenograficzne.

Poseł Piłsudski w referacie swoim ujął trzy zasadnicze tezy projektu:

1) Ograniczenie do pewnego stopnia praw Sejmu;

2) Wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej;

3) Uniezależnienie Prezydenta od Sejmu przez rozszerzenie Jego prawa inicjatywy ustawodawczej.

Referent omawia działalność dwóch poprzednich Sejmów, które opracowywały przeciętnie rocznie po 168 ustaw podczas gdy obecnie w drodze dekretów Prezydenta wydaje się ich przeszło dwa razy więcej.

Posiedzenie Komisji trwa.

Głosy prasy stołecznej o wczorajszem exposé Szefa Rządu.

Warszawa, 11 stycznia. (AW). »Kurjer Warszawski« omawiając exposé Premjera Bartla stwierdza, iż Premjer zapewniał kilkakrotnie, że do współpracy z Sejmem przystępuje z dobrą wolą i na nią liczy, oraz że od tej współpracy zależy zarówno sukces Sejmu, jak i jego osobiste utrzymanie się na objętem stanowisku.

»Kurjer Poranny« wskazując na oświadczenie Premjera, iż Sejm nie może się spodziewać dużych zmian, chociaż widać w Izbie zmianę na korzyść przystąpienia do rewizji Konstytucji, stwierdza, iż ton tej części exposé był w porównaniu z niedawną ofensywą poprzedniego gabinetu bardzo łagodny. Dziennik podkreśla jeszcze jeden szczegół charakterystyczny, a mianowicie, iż Premjer Bartel nie zabrał głosu odrazu, jak to mógł uczynić, lecz wyczekiwał do piątego punktu porządku dziennego, przyczem manifestował żywo zmianę stosunku Rządu do Sejmu, wychodząc z ławy dla bezpośredniego porozumienia się z przewodniczącym Izby, od czego już od dłuższego czasu byliśmy odzwyczajeni.

»Robotnik« określa mowę Premjera Bartla jako »taniec wśród mieczów«. Dziennik wskazuje, że Premjer Bartel uważał za stosowne podkreślić swoją solidarność z pomajowym systemem rządzenia, w ustępach jednak końcowych oświadczenia wypowiedział znowu poglądy i sformułował zapowiedzi sprzeczne — zdaniem »Robotnika« — z istotą samego systemu.

»Gazeta Polska« i Ekspress Poranny« wstrzymują się na razie od komentarzy.

Przyjęcia na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. Po powrocie ze Spały, P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj metropolitę Dyonizego w sprawach Cerkwi prawosławnej, a następnie delegację Pomorza w osobach Wojewody pomorskiego Lamota, starosty Łąckiego, dowódcy O. K. gen. Pasławskiego i senatora Janta-Połczyńskiego, która zaprosiła P. Prezydenta na uroczysty obchód 10-lecia odzyskania Pomorza.

Prezydent Łotwy w Polsce.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT). W pierwszej połowie lutego br. przybędzie do Warszawy z wizytą kurtuazyjną naczelnik państwa estońskiego Otto Strandman i jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zamieszka na Zamku królewskim.

Konferencja dyrektorów kolei.

Warszawa, 11 stycznia. (AW). Dziś obraduje pod przewodnictwem Min. Kühna konferencja dyrektorów wszystkich dyrekcji kolei. Konferencja ustalić ma program usprawnienia działalności kolei.

Awanse oficerów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. Dziennik Personalny M. S. Wojsk. z awansami oficerskiemi ukaże się dopiero w dniu 19 marca, t. j. w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego Dziennik ten zawierać będzie awanse oficerów tylko do majora włącznie, t. j. na poruczników, kapitanów i majorów. Przed 19-tym marca ukaże się jeszcze kilka Dzienników Personal. M. S. Wojsk.

Niemcy zbroją Chińczyków.

Londyn, 11 stycznia. (AW). Według doniesień z Chin, Niemcy wbrew traktatom dostarczają Czang Kai Szekowi olbrzymich ilości broni, amunicji, materjałów wojennych i gazów trujących. Przypuszczają tu nawet, że sprawa ta będzie poruszona na Radzie Ligi.

Exposé Premjera prof. Bartla

wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 b. m.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Prezes Rady Ministrów prof. Bartel wygłosił obszerne exposé o zamierzeniach Rządu w najbliższej przyszłości, dając zarazem analizę stosunków panujących we wszystkich ważniejszych dziedzinach pracy państwowej. Przemówienie to podajemy w skrócie, dostarczonym przez P. A. T.

Na wstępie Premjer zaznaczył, że zabierając głos pragnie uczynić zadość zarówno własnej potrzebie określenia stanowiska Rządu, jak również ustalonym zwyczajom parlamentarnym, które poczytywać należy za słuszne, jeśli tylko istniejące warunki polityczne nie pozbawią deklaracji rządowej jej realnego znaczenia.

Premjer zauważa dalej, iż fakt, że nie jest on dla Sejmu człowiekiem nowym, zwalnia go od rozmaitych zwrotów retorycznych stosowanych zwykle przy pierwszem spotkaniu. Dla uniknięcia mylnych interpretacji Premjer podkreśla, iż przypuszczenia, jakoby ostatnia zmiana Rządu oznaczała odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestję ustroju Państwa, oraz na kierunek jego rozwoju, leżącego u podstaw tak zwanego pomajowego regimu, są najzupełniej bezpodstawne.

Apel do posłów.

Po stwierdzeniu tego Premjer zwraca się do posłów z apelem o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warunków do lojalnej i wytężonej współpracy z Rządem zaznaczając, że prowadzone w Polsce walki polityczne mogą łatwo stać się czynnikiem destrukcyjnym dla całego Państwa. Premjer wyraża przeto nadzieję, iż zrozumienie konieczności państwowych, z przebytych doświadczeń i trzeźwej oceny sytuacji, przeważy nad tą lub inną doktryną polityczną oraz nad ewentualnemi odruchami namiętności. Walka na tej płaszczyźnie politycznej, jak ją od przeszło trzech lat w Polsce widzimy, z temi zwyrodniałemi objawami, które jej czasami towarzyszą, może z łatwością stać się czynnikiem destrukcyjnym dla normalnego rozwoju Państwa. Trzeba więc ją doprowadzić do rozstrzygnięcia przynajmniej co do tych zagadnień, które stanowią jej dzisiejszą treść. Nie sądzę przytem, aby jedynym sposobem tego rozstrzygnięcia musiało być położenie przeciwnika na obie łopatki. Sytuacja dnia dzisiejszego wyraża się w szczerej chęci do wyeliminowania elementów bezpłodnej walki i kontynuowania dzieła naprawy Rzeczypospolitej we współdziałaniu ze wszystkimi powołanymi do tego czynnikami.

Rewizja Konstytucji.

W rzędzie zagadnień kapitalnej dla Państwa wagi na pierwszem miejscu stoi w dalszym ciągu sprawa rewizji Konstytucji. Polska jest państwem młodem wymagającem długiego i żmudnego procesu konsolidowania wewnętrznych i zewnętrznych warunków swego istnienia. Niezbędne jest znaczne wzmocnienie podstaw jej dalszego pomyślnego rozwoju, którego zatamowanie zepchnie ją na szary koniec i narazi w fatalnym stopniu podstawy jej egzystencji jako niezależnego państwa. Premjer stwierdza, że samo życie domaga się uznania zasady autorytetu i hierarchji, oczywiście nie w znaczeniu średniowiecznem. Ewolucja, jaką przechodzą różne państwa kontynentu, zmierza wyraźnie w kierunku realizacji zasady autorytetu i hierarchji. Parlamentaryzm demokratyczny przechodzi wszędzie kryzys i znajduje doraźne rozwiązanie w wysunięciu się na czoło jednostek silnych, obdarzonych zaufaniem szerokich mas społecznych, sprawujących rządy bardziej w imieniu tych mas, niż z woli ich wybrańców. Jest nie do pomyślenia, aby jakiekolwiek ciało zbiorowe mogło sprostać tym ogromnym i śmiałym zamierzeniom, jakie mocą indywidualnej decyzji wziął na swe barki i wykonał Marszałek Piłsudski w zaraniu niepodległości Polski.

Sprawa rewizji Konstytucji pod kątem wzmocnienia władzy wykonawczej, powiększenia odpowiedzialności indywidualnej jednostki, którą wola narodu stawia na czele państwa, pod kątem ograniczenia przesady prerogatyw, które nadają parlamentowi niewykonalne dla niego funkcje bezpośredniego wpływu na codzienną działalność organów Rządu, hamują jego sprawność i atomizują odpowiedzialność, — prawo obecnego Sejmu nadane mu art. 125 Konstytucji, przestaje być prawem fakultatywnem, a staje się wręcz moralnym obowiązkiem.

Premjer stwierdza z zadowoleniem, że świadomość tego obowiązku poczyniła wśród znacznej części Sejmu w ciągu ubiegłego półrocza dość znaczne postępy, co dodaje mu wiary w możliwość zastosowania wspólnego wysiłku dla uorowania szerokiej dla rozwoju Państwa drogi poprzez zwały nagromadzonych przeciwieństw i konfliktów. Deklarując dobrą wolę w tym kierunku, Premjer chciałby dopatrzyć się odpowiednika jej ze strony Sejmu, od czego zależy powodzenie całej próby. Rząd z największą uwagą śledzić będzie przebieg prac Komisji konstytucyjnej.

Sytuacja skarbowa.

Przechodząc do budżetu na rok 1930/31 Premjer poddaje szczegółowej analizie sytuację skarbową Państwa, która w ubiegłym roku kalendarzowym kształtowała się pomyślnie. Dziewięć miesięcy okresu budżetowego 1929/30, dało dochód ogólny w wysokości 2.261,700.000 zł., podczas gdy 9 miesięcy poprzedniego okresu budżetowego dało wpływ 2.224,300.000 zł. Inaczej wyglądają wydatki. W dziewięciu pierwszych miesiącach bieżącego okresu wydano więcej, niż w analogicznym czasie zeszłego roku o sumę 113,500.000 zł. Wobec tego, nadwyżka budżetowa w r. 1929/30 wyniosła tylko 36,300.000 zł.

Sprawa uposażeń urzędniczych.

To zwiększenie tempa wydatków znajduje wytłumaczenie w poprawie uposażeń urzędniczych. Tak zwany dodatek mieszkaniowy w okresie bieżącym w ciągu 9 miesięcy wyniósł 72 miljn. zł. Kto chce być lojalnym, musi uznać, iż Rząd uczynił bardzo wielki wysiłek. Doprowadził budżet do równowagi bardzo napiętej, do nadwyżek miesięcznych i do kosztownej w całości poprawy uposażeń. Wypłata 1/3 zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928 będzie mogła być najprawdopodobniej dokonana w marcu. Wypłata 1/3 zaległego dodatku mieszkaniowego pochłonie 32 miljn. zł. Premjer potwierdza imieniem Rządu oświadczenie Ministra Skarbu, że do licytacji w kwestji urzędniczej nie stanie. Podniesienie budżetu w kwocie globalnej ponad 2 miljardy 950 miljn. uważa Premjer za zagrażające równowadze budżetu, którą Państwo zdobyło ciężkiemi ofiarami po 8 latach daremnych usiłowań.

Położenie finansowe.

Sytuacja finansowa Państwa kształtowała się zgodnie z ogólną konjunkturą światową dla Polski wysoce niepomyślnie. Potrzebujemy więcej, niż ktokolwiek inny, kredytu długoterminowego na odbudowę warsztatów pracy. W dziedzinie tego kredytu, Polska pozostawiona jest własnym siłom. Od stycznia 1929, do dziś, Rząd spłacił ogółem długów zagranicznych około 199 miljn. zł., nie licząc spłat samorządów i przedsiębiorstw prywatnych. Pokrycie walutowo - kruszcowe w Banku Polskim zmniejszyło się w tym samym czasie o 29,614.000 zł., czyli, że spłacenie długów nie odbywało się drogą narażania rezerw w kraju. Przełom lat 1929/30 wprowadza nas w okres trudniejszy, co wymagać będzie większego nakładu pracy i współdziałania wszystkich czynników w Państwie. Gospodarcza akcja Rządu rozwijać się będzie w kierunku szukania doraźnej pomocy dla złagodzenia ujemnych zjawisk konjunkturalnych, niezależnie od systematycznych prac, związanych z przebudową struktury naszego gospodarstwa.

Ruch budowlany.

Rząd podejmuje opracowanie planu pomocy dla ruchu budowlanego na r. 1930 i ma nadzieję, że uda się zmobilizować specjalne fundusze na ożywienie tej akcji. Dalej, Rząd podejmuje w szeregu dziedzin akcję, która posiada doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju gospodarstwa społecznego, a więc w dziedzinie handlu, ustalenia bogactw naturalnych Państwa i zracjonalizowania ich eksploatacji. Następnie Premjer omawia gospodarkę kolejową i zagadnienie bezrobocia, zaznaczając, iż w dniu 28 grudnia z. r. liczba całkowicie bezrobotnych w Państwie wynosiła 186.427. O jakiejkolwiek likwidacji opieki nad bezrobotnymi, nie może być mowy. Wypracowany projekt nowelizacji przepisów o pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia, znacznie rozszerza podstawy ubezpieczenia i zakres pomocy. Polskie ustawodawstwo pracy przedstawia się naogół bardzo pokaźnie, co znajduje uznanie w stosunkach międzynarodowych. Zamierzone są jeszcze pewne zmiany i poprawki.

Zagadnienia rolnicze.

Omówiwszy szczegółowo zagadnienia ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych oraz Kas chorych, Premjer przeszedł do sprawy sytuacji w rolnictwie, które znajduje się w fazie pogłębiającego się kryzysu konjunktury, mającego swoje źródło przedewszystkiem w ogólnej depresji gospodarczej, przeżywanej przez rolnictwo na całym świecie. Właściwe rozmiary wszelkich form pomocy finansowej muszą być w Polsce ograniczone do możliwości finansowych skarbu i instytucji kredytowych. Rząd wydał szereg zarządzeń natury administracyjno-prawnej, a mianowicie, wprowadzone zostały do taryfy celnej cła zbożowe, celem niedopuszczenia obcego zboża na rynki krajowe. Ustanowiony został wolny wywóz wszystkich zbóż i produktów przemiału, rozszerzony został znacznie system kredytów zastawowych. Wprowadzono premje wywozowe na zboże i niektóre przetwory zbożowe w formie zwrotu ceł, celem podniesienia cen, drogą wzmożenia wywozu i uwolnienia rynku wewnętrznego od nadmiaru podaży. Jedną z najaktualniejszych spraw, jakie winny być przeprowadzone przez Rząd, wespół z organizacjami rolniczemi, jest usprawnienie i zracjonalizowanie handlu zbożem, zwłaszcza w zakresie eksportu.

Traktaty handlowe.

Poruszywszy jeszcze sprawę t. zw. rezerw zbożowych, Premjer poświęcił dłuższy ustęp swojej mowy dziedzinie wytwórczości zwierzęcej, gdzie sytuacja gospodarcza jest znacznie lepsza. W rokowaniach o nowe traktaty handlowe, jak i w dawnych umowach handlowych, Rząd czyni zabiegi o uzyskanie możności eksportu z zodv chlewnej i bydła oraz o zawarcie konwencyj weterynaryjnych. W miarę poprawy sytuacji na międzynarodowym rynku zbożowym, starania o uzyskanie z tego źródła środków na kredyty długoterminowe dla rolnictwa, będą postawione na czele zadań Rządu w tej dziedzinie. Rząd wniósł projekt ustawy o trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej, z przeznaczeniem uzyskanych stąd sum, na długoterminowy kredyt rolny.

Następnie Premjer omawia sprawę produkcji leśnej, poczem porusza zagadnienie przebudowy ustroju rolnego. Wysiłki Ministerstwa Reform Rolnych zmierzają przedewszystkiem do możliwie szybkiej komasacji gospodarstw rolnych, zniesienia serwitutów i wzmożenia procesu parcelacyjnego, który jednak będzie przystosowany do bieżących warunków gospodarczych i kredytowych.

Polityka zagraniczna.

Zaznaczywszy, że Minister Spraw Zagranicznych złoży Sejmowi po powrocie z Genewy, sprawozdanie ze stanu naszych stosunków zagranicznych, Premjer podkreślił, iż od roku 1926 nasza polityka zagraniczna nie uległa żadnej zmianie. Opierała się ona i nadal opierać się będzie na utrzymywaniu i organizacji pokoju, na ścisłem przestrzeganiu istniejących traktatów, rozbudowie i ulepszaniu stosunków ze wszystkiemi państwami, a w szczególności z sąsiadami, tak w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej. Stanowisko międzynarodowe Polski wzrosło i wzmocniło się znacznie. Mamy tego dowody w takich choćby faktach, jak prawie jednomyślny, ponowny wybór Polski do Rady Ligi i podniesienie całego szeregu poselstw do rangi ambasad. Nie przeceniając tych objawów, wierzymy głęboko, iż, idąc nadal po drodze przez nas obranej t. j. ku szczerej współpracy, ze wszystkiemi, spokoju pragnącemi, narodami, najlepiej służymy interesom własnego Państwa. W tym celu rozbudowaliśmy dalej sieć naszych traktatów koncyljacyjno-arbitrażowych oraz cały szereg umów, wśród których na plan pierwszy wysuwa się traktat o umorzeniu wzajemnych pretensji finansowych z Niemcami. W dalszym ciągu staramy

się usilnie o doprowadzenie do podpisania traktatu handlowego z Niemcami. Trudności na drodze do takiego traktatu były bardzo wielkie i pomimo, iż wiele kwestyj uzgodniono, niemniej jednak pozostałe, które są do przezwyciężenia, są jeszcze poważne.

Szkolnictwo.

Następnie omawia Premjer sprawy szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, poczem oświadcza, iż w dziedzinie wyznaniowej Rząd dążyć będzie do uporządkowania stanu prawnego, a w szczególności, do unormowania wzajemnych stosunków pomiędzy Państwem, a poszczególnemi wyznaniami. W zakresie dotyczącym wyznania katolickiego, Rząd dąży konsekwentnie do sfinalizowania spraw, związanych z wykonaniem konkordatu. W ostatnim czasie, c lem wykonania art. 24, ust. 2 konkordatu, na terenie Województw południowych, został mianowany delegat Rządu na wszystkie djecezje małopolskie trzech obrządków.

Sądownictwo.

Z kolei poruszył Premjer prace Rządu w zakresie Ministerstwa Sprawiedliwości, w dziedzinie ustawodawstwa, sądownictwa i więziennictwa. W zakresie ustawodawstwa administracyjnego, sądowego i karnego, na pierwszy plan wysuwają sie przepisy wykonawcze do ustawy o ustroju sądów powszechnych i do kodeksu postępowania karnego. W zakresie prawa cywilnego, Ministerstwo Sprawiedliwości zajmuje się rozpatrywaniem nadesłanych przez Komisję kodyfikacyjną projektów ustaw, a mianowicie, kodeksu postepowania cywilnego, ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego i projektu ustawy o kosztach sadowych w postępowaniu cywilnem. Te trzy projekty wraz z wprowadzona w życie ustawa o ustroju sądów powszechnych i kodeksem postępowania karnego, posuwają bardzo znacznie naprzód sprawę unifikacji ustawodawstwa prawa formalnego. Rząd będzie dążył do tego, aby przeprowadzić rzeczywiste ujednostajnienie tych dziedzin życia państwowego, aby na podłożu rodzimych praw, narastał typ polskiego sędziego i prokuratora. Obok tych zadań pozostaje do spełnienia praca w dziedzinie coraz to dalszego usprawniania działalności sadownictwa.

Sprawy wewnętrzne.

W zakresie resortu spraw wewnętrznych, niezłomną tendencją Rządu będzie stała praca nad usprawnieniem administracji w najszerszem tego słowa znaczeniu. Premjer apeluje do posłów o współdziałanie oraz o walkę z czynnikami, które drogą demagogicznych wystąpień, zmierzają do poderwania w społeczeństwie autorytetu administracji. Wszelkie słuszne zarzuty będą z całą sumiennością przez Rząd rozpatrywane, wszelka rzeczowa krytyka przyjęta do wiadomości i wykorzystana. Oszczerstwa i inwektywy zwalczane być muszą nietylko przez Rząd, ale przedewszystkiem przez państwowo myślące społeczeństwo.

Dalej Premjer zaznaczył, iż jego tendencją ogólną, będzie traktowanie całej prasy z punktu widzenia jaknajdalej posuniętej sprawiedliwości i objektywności. Represje, których ze względów państwowych nie można w zupełności zaniechać i które były stosowane przez wszystkie rządy od chwili powstania Państwa, będą zarządzane w wypadkach ostatecznych. Ale byłbym nieszczerym — dodał Premjer — gdybym nie postawił tu zasady współpracy wzajemnej.

Polityka samorządowa.

W dziedzinie polityki samorządowej, Premjer rozważa dwa pierwszorzędnej wagi zagadnienia. Pierwsze dotyczy organizacji, drugie sytuacji finansowo - gospodarczej samorządów. Ze strony Rządu będzie zrobione wszystko, aby projekty ustaw samorządowych, dotyczących organizacji samorządu gminnego, powiatowego, miejskiego i wojewódzkiego weszły na drogę realizacji. W zakresie sytuacji finansowo - gospodarczej samorządów, polityka Rządu polegać będzie na tendencji oszczędnościowej w dziedzinie budżetów komunikacji i zahamowania niemogących być zrealizowanemi obecnie inwestycyj samorządowych.

Stosunek do mniejszości.

Następnie Premjer przypomina swoje stanowisko w sprawie mniejszości narodowych, podkreślając, że ojalni wobec Państwa obywatele Rzeczypospolitej, bez różnicy wyznań i narodowości, winni mieć zapewnione wszystkie prawa i przywileje, wynikające z treści Konstytucji. Sprawa mniejszości straciła dużo na swej ostrości, a życie samo przynosi coraz więcej potwierdzeń zgodnej współpracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, w twórczym wysiłku organizacji życia i Państwa.

* * *

W końcu swego przemówienia, oświadczył Premjer Bartel, co następuje: Jeżeli zaabsorbowałem tak wiele czasu dla przedstawienia rzeczywistej sytuacji Państwa, to uczyniłem to świadomie, celem wskazania, że przezwyciężenie wielu trudności, zależy od nas samych, od jakości naszej pracy której cały kraj od nas oczekuje. Niezależnie bowiem od trudności i przeszkód, stworzonych przez długoletnie zaniedbanie w okresie niewoli i pierwszych lat samodzielności politycznej, niezależnie od nagromadzonych błędów i braków w strukturze naszego gospodarstwa społecznego, niezależnie od większych i silniejszych wahań konjunkturalnych, wpływających na położenie Polski z zewnątrz, wielką część trudności wzrastających wewnątrz Państwa można opanować. Tem prędzej, tem dokładniej, z tym większym rezultatem i jaśniej zarysuje się djagnoza i terapja, im uczciw[illegible]dziej bez domieszki walk politycznych na całokształt położenia będziemy chcieli i umieli spojrzeć i z niego ciągnąć właściwe konsekwencje.

Wysoki Sejmie! W tej pozytywnej pracy dla dobra kraju, jest poważne miejsce i poważna rola do odegrania dla władzy ustawodawczej. Jestem przeciwnikiem krytyki bezpłodnej, walki dla samej walki, gubienia najistotniejszych problematów państwowych i społecznych w odmęcie jadu i nienawiści partyjnej. Wydaje mi się, że tak pojęta krytyka i tak pojęta walka, dając w rezultacie samą tylko negację, nikomu na dłuższy okres wystarczyć nie może. Natomiast krytyka nacechowana zrozumieniem dobra Państwa, walka o skrystalizowanie linji rozwoju Państwa, postępu jego dobrobytu i sił wewnętrznych, praca nad rozwiązaniem tylu olbrzymich problematów, domagających się uregulowania, może stworzyć i w tej Izbie nowe wartości. Rząd ze swej strony, z całą energją i dobrą wolą, przystąpi do spełnienia swego obowiązku. Obowiązek wzajemności pod tym względem ciąży w równej mierze na Was Panowie. W imię zrozumienia interesu Państwa i instytucji parlamentu, mam wiarę: że nie zechcecie Panowie od obowiązku tego się uchylić.

Rokowania handlowe z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. Jak się dowiaduje z kół zbliżonych do poselstwa niemieckiego agencja P. A. P. poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, wezwany został do Genewy przez ministra Curtiusa, w charakterze niejako rzeczoznawcy w celu uczestniczenia w konferencji z Ministrem Zaleskim w sprawie doprowadzenia do końca pertraktacyj o zawarcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego. W kołach zbliżonych do poselstwa niemieckiego utrzymuje się przekonanie, że konferencja Ministra Zaleskiego z min. Curtiusem przy udziale posła Rauschera doprowadzi do rychłego pomyślnego zakończenia rokowań. Minister Rauscher wyjechał do Genewy w dniu 10 bm.

ALLAN.

Propaganda.*)

Prawdziwie ciekawa, aktualna i pożyteczna książka.

Wciąż postępujący rozkwit myśli twórczej, nowe zdobycze cywilizacji, a wśród nich wielkie wynalazki, ostatnio np. lotnictwo i radjo, sprzyjają w takim stopniu szybciej wymianie myśli, przenosząc z jednego stanowieka do drugiego ludzi i ich słowa, że potęga zjawiska, zwanego opinją publiczną, wzrasta z dnia na dzień. Opinja publiczna stała się czynnikiem potężnym, wpływającym na strukturę duchową jednostek i zbiorowości, na układ i rozwój stosunków grup społecznych i całych narodów.

Pozyskanie opinji publicznej jest szczególnie ponętne dlatego, że daje możność kierowania nią. Drogą zaś wiodącą do tego jest propaganda, której istota polega na oddziaływaniu na opinję publiczną, na wprowadzaniu indywidualnych sądów o pewnych zjawiskach do świata sądów społeczeństwa. I właśnie propagandzie, jej znaczeniu, jej metodom poświęcił autor omawianą książkę.

Analizując istotę propagandy odróżnia ją autor od agitacji ze względu na jej wojowniczość oraz od reklamy ze względu na prywatną naturę tej ostatniej. Cechą bowiem propagandy jest brak pierwiastka przymusu. Oddziaływanie, zawierające przymus fizyczny, lub ekonomiczny, choćby chodziło o sprawy natury publicznej, nie stanowi propagandy. Jest ponadto cechą propagandy, że nie ogranicza się ona oddziaływaniem na intelekt, lecz działa także na uczucie i wolę.

Mówiąc o postaciach i środkach propagandy, zajmuje się autor na pierwszem miejscu propagandą słowem żywem, które jest jednym z najsilniejszych motorów życia zbiorowego i jako środek oddziaływania nie da się zdystansować innym. Za główne wymagania, jakim odpowiadać powinni propagatorzy - mówcy, uważa autor: znajomość tematu, znajomość języka i poprawną wymowę, styl lekki, dobitny, sugestywny; mówca powinien dobrze rozumieć i mocno odczuwać znaczenie zjawisk propagandowych, aby dobrze oddziaływać na słuchaczów głosem, mimiką i gestem; takt i poczucie umiaru są niezbędnemi cechami mówcy. Ogólną zasadą propagandy jest unikanie mentorskiego tonu. Wykroczenia przeciw niej najczęściej popełniane bywają w propagandzie słowem żywem. Trzeba dążyć do wytworzenia takiej atmosfery, w której słuchacz nie czułby się człowiekiem niemądrym. Dobrze jest wywołać w nim przeświadczenie, że mówca nie narzuca mu nowych sądów mądrych, mających zastąpić jego sądy fałszywe; przeciwnie — że utwierdza go w sądach dotychczasowych, że pogłębia je tylko. Taki nastrój i świadomość tego, wraz z dobrem zakończeniem, wywołują chęć do dalszego słuchania, pozostawiają dobre wrażenie i pobudzają myśl i wolę słuchaczów w kierunku pożądanym dla propagatora.

Jest dalej w książce mowa o propagandzie słowem drukowanem. Jego moc polega głównie na tem, że dzięki możności otrzymania, przy małych stosunkowo kosztach i wysiłkach, wielkiej ilości druków, myśli zawarte w tychże docierają do wielu jednostek, że wydrukowane w przeciwieństwie do wypowiedzianego — trwa długo. Bardzo skrupulatnie kreśli tu autor rolę dzienników, czasopism, druków nieperjodycznych, pism ulotnych, broszur, książek.

Po słowie żywem i drukowanem propagandzie świetlnej należy się pod względem zasięgu miejsce trzecie. Wszechstronny postęp techniczny w dziedzinie kinematografji i związana z nim coraz większa popularyzacja filmu, czynią tę formę propagandy coraz bardziej skuteczną. Znaczenie dla propagandy radia polega na nadzwyczajnem powiększeniu jej zasięgu.

Wreszcie omówioną jest rola propagandowa sztuki literackiej, teatru, muzyki i śpiewu, malarstwa i plastyki, sztuki stosowanej, ilustracji, plakatu i hasła. Wpływ haseł jako środka oddziaływania opiera się na ich mocy sugestywnej. Hasło często powtarzane, działające automatycznie, głęboko zapada w pamięć, żyje w niej i łatwo wywołuje przypomnienia rozmaitych skojarzonych z niem zjawisk. Gdy jest mądre, pozytywne, zharmonizowane z celem i właściwie stosowane — toruje doskonale drogę treści propagandy i różnym jej postaciom. Wypisane na afiszu, użyte jako motto w nagłówku artykułu, lub jako tytuł tegoż, zastosowane w mowie np. w zakończeniu, gdy emocja ma pobudzić słuchaczów do czynu, oddaje hasło propagandzie duże usługi.

Bardzo skuteczny środek propagandy stanowią symbole; moc, zawarta w nich, była znana w bardzo dawnych czasach; widzimy je wszędzie, jak daleko sięga tylko nasza myśl w dzieje przeszłości.

Omówiwszy w końcu znaczenie demonstracyj będących starym jak świat środkiem propagandy, oraz wystaw, wymienia autor następujące zasady propagandy: stosowanie metod dodatnich a unikanie ujemnych, planowość, racjonalność, wytrwałość, atrakcję, aktualność.

* * *

Propaganda działa na nas ciągle, bez przerwy — dobra i zła. Albo wskazuje nam wielkie cele i prowadzi nas drogami, wiodącemi do nich, albo też mackami swemi oplata ludzkość, zatruwając jadem świat sądów. Narody, walcząc o lepsze miejsca dla siebie, posługują się propagandą w sposób rozmaity. Kto nie będzie umiał władać tą bronią, może zginąć łatwo.

Polska, pod względem zrozumienia znaczenia propagandy, nie przoduje bynajmniej innym narodom. Że uprawia ją świadomie, że niekiedy odnosi sukcesy, nawet poważne — to nie obala poprzedniego twierdzenia. Potrzebna jest nam literatura propagandowa. Brak nam teorji propagandy, brak studjum historycznego. Propaganda praktyczna potrzebuje drogowskazów od historji i teorji propagandy oraz od propagandy stosowanej, aby nie była skazaną na łaskę dyletantyzmu i na los szczęścia albo na biurokratyczny szablon.

Perwszym krokiem do zapełnienia tej luki i to krokiem prawdziwie poważnym jest omówiona przez nas książka.

---

*) Wł. Baliński. Propaganda, jej metody i znaczenie. Warszawa 1930. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

„Perła Korony brytyjskiej“

w otwartej rewolcie przeciw Metropolji.

(Kilka uwag z racji kongresu w Lahore).

Po Egipcie nadeszła kolej na Indje. Wschodnia polityka Wielkiej Brytanji ponosi porażkę za porażką. Teraz w grę wchodzą już nie handlowe koncesje w Chinach lub zyski z bawełny egipskiej, lecz byt Anglji, jako mocarstwa imperjalnego, Indje bowiem — owa „perła korony brytyjskiej“ — stale decydowały o potędze wyspiarskiej metropolji.

Autonomistyczne i niepodległościowe żądania induskich narodowców nie są nowe, wprowadzenie ich w życie po wojnie stało się jeno bardziej realnem, a rozpoczęcie energicznej akcji niepodległościowej w chwili obecnej, gdy zbliża się zapowiedziany przez komisję parlamentarną Simona termin złożenia Izbie Gmin wyczerpującego sprawozdania, uznane zostało przez nieprzejednanych swaradżystów za najbardziej odpowiednie. Nie należy wyolbrzymiać znaczenia ostatniego „wszechindyjskiego kongresu“, ani przerażać się jego zbytnią rewolucyjnością. Kogo kongres reprezentuje? Nie reprezentuje on ani narodu Hindusów, jako integralnej całości, ani też poszczególnych ludów półwyspu Hindustańskiego. Nie reprezentuje również w sensie przedstawicielstwa wyborczego, parlamentarnego, odpowiedzialnego przed wyborcami i kierującego się wolą — różnorodnych grup społecznych lub religijnych Indyj. Poprostu jest to zjazd polityków, w przeważającej części nieustępliwych ekstremistów, od wielu już lat walczących z »brytyjskim najazdem«.

Błędem byłoby wszakże, gdyby uchwały kongresu w Lahore zostały przez Anglików zbagatelizowane. Biorą w nim udział najwybitniejsi leaderzy niepodległościowych stronnictw, których wpływy sięgają bardzo daleko. Umieją oni odpowiednio wykorzystać kultywowane przez demokratycznych brytyjczyków rażące różnice społeczne, przerażający wyzysk ogromnych rzesz robotniczych, fanatyzm religijny i nieustający kryzys gospodarczy. Z drugiej znów strony wzrost uświadomienia narodowego, przypływ młodej inteligencji hinduskiej, wychowanej na zasadach europejskiej kultury, ułatwia zadanie swaradżystów. Nacjonalistyczna fala „budzącej się Azji“ zalewa coraz bardziej i Indje.

W obliczu wszystkich tych czynników, reprezentowane na kongresie poglądy nie były jednolite. Ścierały się w Lahore trzy opinje w sprawie ustosunkowania się do Wielkiej Brytanji. Jedni z panditem Malaviyą na czele skłaniali się do wzięcia udziału w angielsko - hinduskiej konferencji w Londynie, mającej na celu ewentualne nadanie Indjom praw dominjalnych. Drudzy, stanowiący znaczną większość na kongresie, uważają, że termin pokojowych pertraktacyj z Anglją o sprawy dominjalne już minął; obecnie wysuwają już żądanie udzielenia Indjom zupełnej niepodległości, na poparcie zaś swych postulatów wysuwają proponowane przez Mahatmę Gandhiego środki walki „pokojowej“: bojkot istniejących w kraju ciał ustawodawczych, bojkot handlu brytyjskiego i odmowę płacenia podatków. Mają to być środki tymczasowe, gdyby nie osiągnęły celu, kongres zapowiada ich zaostrzenie.

Na czele tej najliczniejszej grupy „pokojowych rewoltantów“ stoją: Gandhi — hinduski „święty“, za którym kryje się przebiegły i dążący za wszelką cenę do władzy Grinivas Iyengar z Madrasu, oraz pandit Jawharlal Nehru, syn cieszącego się powszechnym szacunkiem i nader popularnego pandita Motilala Nehru, — faktyczny przewodniczący kongresu. Jawharlal Nehru jest leaderem lewego skrzydła kongresu w Lahore, piastuje stanowisko prezesa rady robotniczych związków zawodowych, jest socjalistą i przy każdej okazji z całą bezwzględnością potępia ustrój kastowy oraz książęcą władzę radżów. Trzecią, nader nieliczną grupkę reprezentowanych na kongresie polityków stanowią umiarkowani pod wodzą Subash Czandry Bose, sprzeciwiający się wszelkiej zdecydowanej akcji. Skłaniają się oni raczej do wprowadzenia ustroju autonomicznego, zbliżając się pod tym względem do hinduskich liberałów, którzy w kongresie w Lahore udziału nie wzięli, lecz na wniosek swego przywódcy Phiroze Sethna zwołali odrębny zjazd w Madrasie.

Rezolucje wszechindyjskiego kongresu nie nasuwają żadnych wątpliwości. Zapowiadają pokojową walkę, aby, jak rzekł Gandhi, „ani jeden włos nie spadł z głowy najdrobniejszemu dziecku angielskiemu“. Inaczej jednak zapatrują się liczni zwolennicy „świętego“, czego najlepszą ilustracją był wynik głosowania w komisji nad oświadczeniem, potępiającem zamach na wicekróla lorda Irwina: na 117 głosów, oddanych na poparcie rezolucji, 69 padło przeciw potępieniu zamachu. Gandhi nie powinien też zapominać, że kongres rozpętać może takie siły, których w następstwie nie utrzyma w karbach — i „bezkrwawa rewolucja“ może Indje drogo kosztować. Anglicy bowiem bez walki nie ustąpią.

L. H.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 11 stycznia. (PAT). Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęto pierwszem czytaniem projektu ustawy, upoważniającej Ministra Skarbu do wypuszczenia serji III premjowej pożyczki dolarowej.

Dalej przewodniczący zakomunikował, że zdejmuje z porządku dziennego wniosek klubu chłopsko-robotniczego w sprawie pogwałcenia nietykalności posłów, gdyż wniosek ten zredagowany jest w formie nieodpowiedniej. Podczas, gdy przewodniczący to ogłasza na trybunę wszedł poseł Rosiak (klub chłopsko - robotniczy białoruski) i jakkolwiek przewodniczący głosu mu nie udzielił zaczął przemawiać. Ponieważ mowca nie poddał się zarządzeniu przewodniczącego, na salę wkroczyło 2 członków straży marszałkowskiej, którzy znieśli posła Rosiaka z trybuny i wyprowadzili go ze sali. Izba uchwaliła wykluczyć posła Rosiaka na miesiąc z posiedzeń Sejmu.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji budżetowej szereg projektów ustaw o kredytach dodatkowych.

Poseł K r z y ż a n o w s k i (BB) referował projekt ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych. Ustawa ta jest jednem z ogniw planu do popierania budownictwa mieszkaniowego. Chodzi o to, by upoważnić Rząd, by z zapasów kasowych ulokował 50 miljonów złotych w papierach o stosownem oprocentowaniu posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Następnie przewodniczący udzielił głosu Prezesowi Rady Ministrów prof. dr. Kazimierzowi Bartlowi. (exposé zamieszczamy na str. 2).

Po zakończeniu przemówienia Premjera rozległy się oklaski na ławach BBWR. Dyskusję nad exposé odłożono do następnego posiedzenia.

Po referacie posła Krzyżanowskiego Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych oraz o wyjątkowem zaopatrzeniu, nieopartem na innych tytułach prawnych. Temsamem zmieniona została ustawa o darach z łaski.

Na żądanie Rządu, wniosek o rewizję art. 25 Konstytucji odłożono do następnego posiedzenia.

Z kolei poseł L i e b e r m a n referował projekt noweli o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzplitej. Chodzi o to, aby w Dzienniku Ustaw drukowano uchwały Sejmu, a między innemi uchwałę uchylającą dekret prasowy.

Wiceminister Sprawiedl. S i e c z k o w s k i sprzeciwia się przyjęciu omawianej noweli.

Poseł P i ł s u d s k i (BBWR.) wnosi o odroczenie sprawy do czasu rewizji Konstytucji.

Poseł S e i d l e r (BBWR.) powołuje się na opinje wybitnych profesorów, że uchylenie dekretu może nastąpić tylko drogą ustawy.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy odrzucono wniosek posła Piłsudskiego, sam zaś projekt noweli Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się we środę popołudniu.

W sprawie sankcji karnych

nie osiągnięto dotychczas w Hadze porozumienia.

Berlin, 10 stycznia. (PAT). Korespondenci niemieccy z Hagi zgodnie podkreślają, iż dzisiejsze rozmowy między ministrami Tardieu i Briandem z jednej a Curtiusem i Wirthem z drugiej strony zakończyły się bez rezultatu i że nie udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowiska francuskiego w sprawie sankcji, z życzeniami delegacji niemieckiej. Korespondenci wywodzą, że widoki porozumienia w tej sprawie są bardzo słabe. Dyskusja dzisiejsza przedewszystkiem dotyczyła życzenia delegacji francuskiej, aby w wypadku złośliwego obalenia planu Younga przez rząd niemiecki, przewidziane w Traktacie Wersalskim sankcje z wyłączeniem Trybunału haskiego weszły w życie automatycznie. Według opinji delegacji niemieckiej, sytuacja w rokowaniach jest niezwykle poważna. Minister Wirth, charakteryzując sytuację, porównał ją z kwadraturą koła.

Haga, 10 stycznia. (PAT). Dziś o godz. 9.15 w siedzibie delegacji francuskiej w hotelu »Des Indes« odbyła się konferencja między ministrami Tardieu i Briandem i delegatami niemieckimi Curtiusem i Wirthem. W rozmowie uczestniczyli również prawnicy francuscy i niemieccy. Przedmiotem rozmów, które trwały przeszło godzinę, była sprawa uzgodnienia stanowiska Francji i Niemiec co do spraw sankcji na wypadek naruszenia postanowień planu Younga przez Niemcy. Strona francuska, powołując się na kampanję przeciwko planowi Younga, przeprowadzaną w Niemczech od dłuższego czasu, żądała sprecyzowania środków mających zabezpieczyć wykonanie planu Younga na wypadek gdyby rząd niemiecki samowolnie i celowo starał się unicestwić plan Younga. Zabezpieczenie takie nie musiałoby być włączone do samego planu Younga, lecz mogłoby według żądania delegacji francuskiej być zawarte w odrębnym aneksie do umowy. W razie ustalenia wypadku naruszenia, musiałyby zdaniem delegacji francuskiej być zastosowane sankcje przewidziane w traktacie wersalskim. Ze strony niemieckiej podnoszono, iż tego rodzaju żądanie sprzeciwia się planowi Younga. Niemcy z tego już powodu nie mogą się zgodzić na przyjęcie żądań francuskich, ponieważ byłyby one potwierdzeniem artykułu o sankcjach Traktatu Wersalskiego.

Podsłuch telefoniczny a prawo karne.

Ze względu na wszczęte obecnie w Warszawie śledztwo sądowe w sprawie podsłuchania telefonicznej rozmowy między Zamkiem a Spałą, dotyczącej ważnych spraw państwowych, zasięgnęliśmy opinji jednego z prawników w kwestji, jak wypadek ten przedstawia się ze stanowiska obowiązującego prawa karnego.

Oto jego pogląd:

Nie jest mi w tej chwili wiadomem, o jakie przestępstwo toczy się w tym wypadku śledztwo. Każdy bowiem czyn, zależnie od okoliczności, wśród jakich został popełniony i zależnie od celu, jaki persekwował sprawca, — można podsumować pod rozmaite przepisy prawne. Najprawdopodobniej jednak w danym wypadku śledztwo wszczęto na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 D. U. R. P. Nr. 18 poz. 160 »o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu«.

Otóż, zaraz pierwszy artykuł tego rozporządzenia głosi, że »kto umyślnie ujawnia innej osobie wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na dobro Państwa polskiego zachować należy w tajemnicy przed rządem obcego państwa, — ulega karze więzienia do lat pięciu«.

Istotą tego przestępstwa nie jest tedy bynajmniej wydanie pewnych ważnych wiadomości specjalnie obcemu państwu; karygodnem jest ujawnienie wobec każdej bez wyjątku osoby a idzie tylko o to, czy dana wiadomość powinna być trzymana w tajemnicy przed obcem państwem.

Oczywiście, nie znając szczegółów śledztwa, nie mogę się oświadczyć, co do tego, czy w danym wypadku chodziło o tego rodzaju tajemnicę. Zaznaczę jednak dalej, że łagodniejsza kara przewidzianą jest wtedy, jeżeli sprawca działał nieumyślnie oraz, że samo umyślne i bezprawne zbieranie takich wiadomości, chociażby nawet drugiemu ujawnione nie zostały, karygodnem jest wedle art. 5 tegoż rozporządzenia.

Specjalne kary przewidziane są »jeżeli chodzi o wiadomości, dotyczące wojskowej obrony Państwa«.

Min. Zaleski o konferencji z min. Curtiusem.

Paryż, 10 stycznia. (PAT). Wobec pogłosek o mających się odbyć konferencjach Ministra Zaleskiego z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusem, korespondent P. A. T. miał sposobność uzyskania chwili rozmowy z bawiącym w Paryżu w przejeździe do Genewy Ministrem Zaleskim, którego zapytał, na jaki temat wspomniane rozmowy mają być prowadzone. Minister Zaleski oświadczył, że tematem rozmów będzie sprawa traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Berlin, 10 stycznia. (PAT). Korespondent haski Berl. Tageblattu z wielkiem niezadowoleniem pisze o zamierzonym wyjeździe ministra Curtiusa do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów. Korespondent wyraża przekonanie iż sprawy, jakiemi ma się zająć minister w Genewie, mogłyby być odłożone na później, natomiast sytuacja, wywołana konfliktem francusko-niemieckim w sprawie sankcji po wyjeździe Brianda z Hagi doznać musi zostrzenia.

Kurs pożyczki polskiej.

Londyn, 11 stycznia. (AW). Od pewnego czasu kurs pożyczki polskiej stale się podwyższa. Wczoraj osiągnął nowe dwa punkty czyli 89.

KRONIKA

STYCZEŃ
11
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Honoraty
Gr.-kat. SS. Mładenc

Wschód słońca g 7 m 29
Zachód „ „ 15 „ 44
Długość dnia g 8 m 21

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 11 stycznia, o godzinie 3.30 pop.: „Cudowny pierścień".

Sobota, 11 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Aida", gościnny występ Hołyńskiego.

Niedziela, 12 stycznia o godzinie 3.30: „Jak się bawić, to się bawić"..

Niedziela, 12 stycznia, o godzinie 7.30: „Księżniczka Chicago".

Poniedziałek, 13 stycznia, o godzinie 7.30: „Jak się bawić, to się bawić".

Dziś w Teatrze Wielkim „Aida" z jedynym gościnnym występem Michała Hołyńskiego, znakomitego tenora oper zagranicznych, chlubnie znanego we Lwowie z poprzednich występów. Partnerami świetnego śpiewaka będą dawno niewidziani na scenie lwowskiej p. Green-Skazowa (Amneris), oraz p. Płatówna w roli tytułowej i pp. Zopoth, Cyganik, Bender, Hinglerówna i inni. Przy pulcie p. Lehrer, reżyseruje p. Tarnawski.

Niedzielne przedstawienia w obu Teatrach Miejskich przedstawiają się niezwykle atrakcyjnie. Mianowicie w Wielkim Teatrze, popołudniu daną będzie świetna rewja W. Raorta pt. „Jak się bawić, to się bawić", która wzbudza salwy śmiechu i oklasków przy otwartej kurtynie. Tegoż dnia wieczorem o godzinie 7.30 powtórzenie głośnej operetki Kalmana pt. „Księżniczka Chicago".

„Maman do wzięcia", aktualna komedja Adama Grzymały-Siedleckiego, jest najbardziej atrakcyjną nowością polskiego repertuaru obecnego sezonu. W Poznaniu i Wilnie osiągnęła przeszło sto przedstawień. Na naszej scenie otrzyma pierwszorzędną obsadę. Intensywne próby odbywają się pod sprężystą reżyserją p. Rasińskiego, który objął również jedną z głównych ról o podkładzie wybitnie komicznym.

TEATR MAŁY.

Sobota, 11 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Karol i Anna".

Niedziela, 12 stycznia o godzinie 3.30: „Karol i Anna".

Niedziela, 12 stycznia, o godzinie 7.30: „Karol i Anna".

Poniedziałek, 13 stycznia, o godzinie 7.30: „Karol i Anna".

TEATR REWJI „GONG".

Sobota, 11 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".

Niedziela, 12 stycznia, o godzinie 7.30 „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".

Od wtorku włącznie zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający błazen" z Al. Jolsonem.
CASINO: „Magdalena".
CHIMERA: „Egzotyczna kochanka".
COLOSSEUM: „Zamach na Luna Park" i wesoła komedja.
FATAMORGANA: „Żywy trup".
GRAŻYNA: „Anna Karenina".
KOPERNIK: „Hr. Monte Christo".
LEW: „Narzeczona Nr. 68" (Kraj bez kobiet).
LUNA: „Jiskor".
MARYSIEŃKA: „Hr. Monte Christo".
OAZA: „Tajny kurjer".
PALACE: „Białe cienie".
PAN: „Władczyni miłości".
PASAŻ: „Korsarz mórz południowych".
POLONJA: „Panika", Harry Pell.
PROMIEŃ: „Ostatni monarcha".
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame".
UCIECHA: „Submarine Łódź 5.44".

Szopka Krakowska. Pragnąc utrzymać przepiękną tradycję ludową, urządza Związek Teatrów i Chórów Ludowych ze współudziałem Dwunastki Lwowskiego Chóru technickiego „Szopkę Krakowską", pastorałkę o cudownem Narodzeniu Pańskiem, krotochwilnemi intermedjami przeplatane, wedle starych tekstów ułożone. Widowisko to wykonane w prymitywie ludowym krakowskim wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer miłośników folkloru. Przedstawienia odbędą się w niedzielę, 12 bm. o godz. 12.30 w południe i o godzinie 7 wieczorem, oraz we wtorek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ulicy Zimorowicza. Przystępna cena biletów od 50 gr. do 2 zł. umożliwi wszystkim zobaczyć to piękne i ucieszne widowisko.

Z Polskiego Tow. Ekonomicznego. Dnia 14 bm. zabierze głos na temat unji celnej polsko-rumuńskiej p. Antoni Plutyński, znany publicysta i przemysłowiec polski. — Odczyt odbędzie się w wielkiej sali Izby Przemysłowo-Handlowej dnia 14 bm. o godzinie 18. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. W niedzielę, dnia 12 stycznia br. dancing. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Orkiestra Kordika. — W czwartek, dnia 16 stycznia 1930, początek o godiznie 20, Koncert Dr. Janiny Frenklówny, śpiewaczki scen polskich i włoskich. Przy fortepianie prof. Eugenjusz Kopp. Bilety w kancelarji Kasyna i Koła Lit. Art.

Polskie Tow. Oto-laryngologiczne we Lwowie zawiadamia, że w niedzielę, 12 bm. o godzinie 10 rano odędzie się w Klinice Oto-laryngologicznej U. J. K. przy ulicy Pijarów 6 posiedzenie naukowe Tow. z następującym porządkiem dziennym: Demonstracje chorych.

Posiedzenie pełnego Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego Zw. Obyw. Pracy Kobiet odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 10 rano w lokalu Zw. Obyw. Pracy Kobiet, ulica Sykstuska 43.

Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższem Wykształceniem odbędzie Zwyczajne Walne Zeranie 16 bm. o godzinie 6 wiecz. w nowym gmachu Uniwersytetu, sala X.

Orkiestra Bursy im. Dekerta odegra w niedzielę, 12 bm. w czasie Mszy św. o godz. 11.30 w kościele św. Mikołaja szereg kolend.

Wspólny Opłatek Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godzinie 19 w sali Towarzystwa młodzieży polskiej im. T. Kościuszki przy ulicy Wronowskiej 4. Składka od osoby wynosi 5 zł. Bilet rodzinny, 2 osoby 8 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Związku w lokalu własnym przy ulicy Rutowskiego 11, codziennie w godzinach od 18 do 21 do dnia 17 stycznia włącznie.

Polskie Tow. Gimnastyczne Sokół III we Lwowie zawiadamia, że tradycyjny opłatek w gnieździe odbędzie się w sobotę, 18 bm. w sali własnej przy ulicy św. Marcina 6. Zgłoszenia przjmuje i zaproszenia wydaje sekretarjat codziennie od godziny 7 do 9 wieczór.

Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża we Lwowie zawiadamia, że zbiórka urządzona na cele Białego Krzyża, na terenie Okręgu Korpusu Nr. VI. i miasta Lwowa, przyniosła 10.004,53 zł. (dziesięć tysięcy cztery złote 53 grosze), około 2400 książek, 5500 zeszytów, większą ilość ołówków, papieru listowego itp. drobiazgów. Zarząd Okręgowy składa wszystkim staropolskie „Bóg zapłać", za wydatne poparcie akcji.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych podaje do wiadomości, że ważność kart wolnej jazdy na rok 1929 przedłuża się do dnia 20 stycznia br. Informacji w sprawach kart udziela Biuro biletowe M. K. E., ulica Wólecka 4, II p., tel. 20-21.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godz. 6 popołudniu, w Seminarjum prof. Abrahama. Porządek dzienny: Czł. prof. Roman Longchamps: „Zasada wolności umów w projektach polskiego prawa o zobowiązaniach".

Polskie Towarzystwo Teologiczne. Dnia 14 bm. odbędzie się o godzinie 17 w dziekanacie Wydziału Teologicznego (Nowy Uniwersytet) posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa siedmiu młodych artystów lwowskich zrzeszonych w Związku plastyków „Artes" przedstawia się nadzwyczaj nteresująco dzięki swemu bardzo urozmaiconemu charakterowi. Związek „Artes" obejmuje nietylko malarzy ale również grafików i architektów. Nazwiska artystów: Janisch, Krzywobłocki, Reichówna, Sielski, Tyrowicz, Wojciechowski i Wysocki. Cechą wspólną im wszystkim jest współczesność i oryginalność artystycznej formy. Poziom prac doskonały. Publiczność licznie zwiedza wystawę, składając tem dowód, że nowoczesne usiłowania w sztuce stają się dla niej przedmiotem coraz żywszego zainteresowania i coraz lepszego zrozumienia. Zwraca uwagę starannie wydany katalog. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

Zamach samobójczy przy pomocy aspiryny. Wczoraj Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Stefanji Mysiewicz, zam. Łyczakowska 121, która w zamiarze samobójczym zażyła 50 pastylek aspiryny. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

STOŁECZNA

Zjazd prezesów Dyrekcji Poczt. W dniach 13, 14 i 15 stycznia br. odbędzie się w stolicy zjazd prezesów Dyrekcji Poczt i Telegrafów pod przewodnictwem Ministra Poczt i Telegr. inż. Boernera.

ZAGRANICZNA

NOWY JORK. **Modele pomnika Pułaskiego.** Artysta rzeźbiarz baltimorski Hans Schuller i architekt A. C. Radziszewski przedstawili już Komitetowi Pułaskiego modele i plany przyszłego pomnika Pułaskiego. Schuller wykonał dwa modele — Pułaski na koniu i płaskorzeźbę Pułaski na czele Marylandzkiego Legjonu; pan Radziszewski wykonał rysunek tła i podstawy pod pomnik.

30-lecie wstąpienia na tron arcybiskupi ks. Metropolity Szeptyckiego.

Ks. Metropolita Szeptycki święcić będzie w tym roku jubileusz 30-lecia wstąpienia na tron arcybiskupi. W związku z tem dnia 13 bm. o godz. 12 w południe reprezentanci ukraińskiego społeczeństwa złożą jubilatowi w pałacu metropolitalnym życzenia. Następnego dnia, t. j. w dzień Nowego Roku, według obrządku grecko-kat. o godz. 9 rano ks. Metropolita odprawi nabożeństwo w katedrze Świętojurskiej, poczem duchowieństwo złoży mu również życzenia. Zawiązał się jubileuszowy komitet przedstawicieli ukraińskich instytucji społecznych i kulturalnych, dla uświetlenia jubileuszu ks. Metropolity Szeptyckiego.

Uruchomienie lwowskiej stacji radjofonicznej.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, oczekiwane z wielką niecierpliwością przez mieszkańców Lwowa i okolicy uruchomienie lwowskiej radjostacji nadawczej nastąpi za jakieś 8 do 10 dni. Radjostacja ta, narazie tymczasowa, o niewielkiej stosunkowo mocy mieścić się będzie w jednym z pawilonów Targów Wschodnich i transmitować będzie audycje innych polskich stacji radjofonicznych.

Obecnie kończy się już montowanie aparatury systemu Marconiego.

Próbne nadawania rozpocząć się mają około środy przyszłego tygodnia. Nowa radjostacja nadawać będzie swe audycje na fali 385 m.

W ciągu lata 1930 r. otrzyma Lwów wielką silną radjostację, która stanie prawdopodobnie na Persenkówce i nadawać będzie własne audycje.

Transatlantycka stacja radjowa.

Obok niemieckiego, hiszpańskiego i argentyńskiego transatlantyckich towarzystw radjowych, powstaje obecnie również Chilijskie Transatlantyckie Towarzystwo Radjowe, które podjęło bezpośrednią komunikację radjową z Europą. Zarówno to towarzystwo, jak i Brazylijskie Towarzystwo Radjowe powstaje przy bezpośrednim, lub pośrednim udziale zakładów Telefunken. Siedzibą »Transradia Chilena« jest stolica kraju Santiago de Chile, gdzie w dzielnicy bankowej mieszczą się biura nowego towarzystwa. Stacja dla Santiago urządzona jest w Valparaiso.

Ostatnie wiadomości z miasta.

10.000 zł. ZGINĘŁO. Fu k.j ar- jusz Narodnej Torhowli, Wasyl Tesla, zam. w Rynku 36, zawiadomił policję, że na korytarzu Sądu grodzkiego skradziono mu wczoraj około godz. 9 rano z teczki pakiet, zawierający 10.000 zł. gotówką, którą to kwotę pobrał on z Banku Polskiego dla Narodnej Torhowli. — Policja przeprowadza w tej sprawie energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia sprawy i ujęcia sprawcy kradzieży.

DALSZY CIĄG AFERY NA KOLEI. Wydział śledczy aresztował wczo- Stefana Dolanowicza, urzędnika kolejowego, podejrzanego o współudział w wyrabianiu posad kolejowych za wynagrodzeniem, o czem wczoraj obszernie donosiliśmy. Dolanowicz jest urzędnikiem Dyrekcji Kolei w Katowicach, skąd otrzymał urlop ze względu na to, że piastuje godność prezesa okręgowego Zjednoczenia Polskich Kolejowców. Oddano go do dyspozycji sędziego śledczego.

JESZCZE JEDEN OSZUST W POTRZASKU. W ręce policji dostał się niebezpieczny oszust Jakób Nadel r. Brandes, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania. Poszukiwany on był przez prokuraturę Sądu Okr. karnego we Lwowie dla odbycia kary ciężkiego więzienia. Ponadto stwierdzono, iż dokonał on w ostatnim czasie na terenie miasta Lwowa i na prowincji szeregu oszustw sprzedając metalowe obrączki i łańcuszki za złote. Poszkodowani mogą się zgłaszać do prokuratury celem agnoskowania oszusta.

UJĘCI NA GORĄCYM UCZYNKU. Do jednego ze sklepów na Bogdanówce usiłowali włamać się: Mieczysław Leibl oraz Władysław Desaga, obaj nie posiadający zajęcia. Wyprawa nie powiodła się jednak, a sprawców nieudałego włamania ujęto.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Władysława Romanowskiego przy ul. Wyspiańskiego 10, skąd skradli większą ilość bielizny. — Józef Dziki, zamieszkały przy ul. Panieńskiej 3 zawiadomił policję, że do mieszkania jego włamali się nieznani sprawcy i skradli dwa ubrania męskie, suknię damską, oraz inne drobne rzeczy. — Z mieszkania Bronisławy Pasławskiej przy ul. Bocznej Kingi 6, skradł nieznany sprawca 3 kapy pluszowe, 4 prześcieradła, poszewki i ręczniki.

ZAKWESTJONOWANE U BLATNIKÓW RZECZY. Wydział śledczy zakwestjonował ostatnio u blatników szereg rzeczy pochodzących z kradzieży, a między innemi: papierośnicę srebrną, zegarek srebrny marki Watch, papierośnicę z monogramem J.D., złote spinki do manszetów, kilka łyżek srebrnych, kilka ubrań męskich, futro męskie czarne, kulczyki złote i t. d. Interesowani, którym podobne rzeczy zostały skradzione, mogą się zgłaszać w biurze Wydziału śledczego, przy ul. Kazimierzowskiej.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Ferdynand Biliński za wywołanie zgorszenia publicznego. — Eljasz Blank za kradzież. — Fryderyk Taubeles za oszustwo. — Baruch Wang za oszustwo. — Franciszek Szumny za kradzież. — Szymon Pawlaczek za opilstwo i wywołanie awantury przy ul. Szajnochy. — Antoni Marynowicz podejrzany o kradzież kieszonkową.— Mikołaj Turek oraz Władysław Kril za włóczęgostwo.

Anna Harland-Zajączkowska.

»Trudzić się będziecie:« — to przykazanie panuje nad życiem ludzi pięknych, ludzi wielkiego serca. Nie drogą łatwą, nie lekkomyślnie i w beztrosce, idą przez życie — ale w męce i trudzie i na wszystkich rozdrożach wybierają drogę największego oporu. Takie jest przykazanie ich własnego ducha. I takie było godło tego dziwnie pięknego życia, co zgasło tak niespodzianie, taka była treść życia Anny Harland-Zajączkowskiej. Ileż walk, ileż przeciwieństw, ile oporu trzeba było przełamać, nim dane jej było poświęcić się karjerze artystycznej. W owych czasach, gdy pełna młodzieńczego zapału i temperamentu, decydowała się na ten krok, karjera artystyczna, a zwłaszcza dla kobiety, była niebywałą ekstrawagancją i zgorszeniem — nie łatwy więc był ów pierwszy krok. Nie łatwy, bo nie dyktowany tylko pragnieniem oryginalności, nie z przekory młodzieńczej i dla czułej i szlachetnej duszy artystki, decyzja wbrew opinij i życzeń najbliższego otoczenia i rodziny, musiała być mimo wszystko bolesną. A jednak tę drogę obrała — tę drogę, pełną trudów, zwątpień, porywów i rozczarowań, wiecznych pragnień i urzeczywistnień i nowych tęsknot, do wiecznie dalekiej doskonałości.

I nie była dla niej od pierwszej chwili sztuka nigdy, ani rozrywką, ani urozmaiceniem życia, ani nawet przyjemnością, czy pomocą w życiu — była twardą i wierną służbą pod znakiem wiecznego piękna. W długoletniem studjum, w Monachjum zwłaszcza i w Paryżu, opanowała całość tego »najwyższego rzemiosła«, poznała i zgłębiła tajemnicę owej wielkiej, ciężkiej pracy, która od wieków i na wieki stanowi podwalinę wszelkiej prawdziwej sztuki. Niema bowiem w sztuce prac i czynności wyższych i niższych — wszystkie są święte dla tego, kto życie sztuce poświęcił — a kto temi »najniższemi« pogardzał, ten budował na piasku i stworzy rozrywki, ale wyżyn sztuki nigdy nie osiągnie. Ten właśnie surowy nowicjat, tę pracę nad rzemieślniczemi podstawami sztuki, przebyła artystka z całą pokorą ducha, rozmiłowanego w swojej pracy i zdobyła tą władzę nad technicznemi środkami malarstwa, która zawsze twórczość jej cechowała. Nie było w jej prawem sercu miejsca na żadną nieszczerość, na żadne choćby najmniejsze kłamstwo — i nie znalazłby nikt cienia nieszczerości w jej tworach — najsurowszym krytykiem ich była zawsze ona sama.

Na podwalinach zdobytej wiedzy malarskiej, zbudowała sztukę swoją, wytworzyła swój styl własny, znamienny w każdym szczególe.

Nieskazitelnej czystości rysunek matematycznie ścisły i jasny, barwa podniesiona do znaczenia symbolu i w formie zakreślonej z nieugiętą konsekwencją zawarta treść, pełna głębokich wzruszeń, wypowiedziane przeżycia, przeczucia i pragnienia najszlachetniejsze — pełnia przebogatej duszy, zawarta w formach zwięzłych, poważnych, wypowiedziana jak najdoskonalej, a jednak bez jednego zbytecznego gestu czy efektu, z powściągliwością i powagą niespotykaną dziś nigdzie w epoce uganiania się za sensacjami. Taką była twórczość Anny Harland-Zajączkowskiej, twórczość, będąca jej najwyższem szczęściem, a zarazem cierpieniem i serdeczną męką i pracą bezmierną nad osiągnięciem coraz nowych szczytów urzeczywistnienia.

Umiłowała ten swój trud i mękę nadewszystko. Z jakąś dziwną surowością sądziła zawsze swoją pracę, nie spoczęła na laurach ani na chwilę, nie chciała nigdy uwierzyć w to, że dzieła jej są rzeczywiście wielkie — pracowała nad niemi z wytrwałością bohaterską, ale ta praca nie była dla niej drogą do jakiegoś mniej lub więcej konkretnego celu — była jeno wielką tęsknotą, jeno nigdy nie skończoną, pełną trudu krwawego, wędrówką do owego nadziemskiego i nadludzkiego ideału, którego nikt nie osiąga, a do którego dążyć, jest męką i szczęściem, znanem tylko duszom wybranym.

Cechowała też wszystkie jej prace owa niezwykła prawość, owa nieskazitelność, tak mało spotykana dziś niestety, ten zupełny brak wszelkich kompromisów, i dlatego też, dzieła artystki robią nieraz wrażenie równie głębokie pod względem moralnym, jak i artystycznym.

Godne podziwu istotnie jest to niezwykle zdyscyplinowanie techniki, widoczne w każdym obrazie, przy pełni treści i wzruszeniu, drgającem w każdym szczególe, jak ta wstrzemięźliwość i małomówność, okrywająca nieprzebrane skarby przeżyć.

I tem, czem była w sztuce, tem była Anna Harland-Zajączkowska i w życiu. Wielkiego serca, nieskończonej dobroci i łagodności dla tych, którzy byli jej bliscy, a bez cienia pozy czy sentymentalizmu — nie umiała oszczędzać się, nie umiała dawać mało — poświęcając się czemukolwiek, oddawała całe serce bez zastrzeżeń i bez wahania, całą pracę i cały trud. Szła drogą trudną, ale szła z godnością i pełna szczęścia, że dane jej było trudzić się i poświęcać — w jej życiu, jak i w jej twórczości, był trud i praca jej najdoskonalszą radością.

Dziwna powaga i dostojeństwo cechowały ją: wszystko, co było jej drogiem, nabierało w blasku jej uczucia jakiejś tajemniczej wartości — nie było »miłe«, ani nie było źródłem zadowolenia — było święte, wielkie i nietykalne, było czemś, za co można życie oddać z uśmiechem, ale do czego lekkomyślnie uśmiechać się nie wolno. I może nawet ponad jej twórczość, ponad wszystko, co dała, jako artystka naprawdę wielka, piękniejsze jest jej życie, piękniejsza jest jej wielka, dostojna dusza, ten ton spiżowy jej serca, którym odpowiadała na każdy cios męki i każdy błysk szczęścia.

Odeszła — w pełni sił — w pełni pracy i urzeczywistnień, w pełni rozwoju — bo nigdy nie uwierzyłaby, że już wszystko osiągnęła — odeszła, pełna tęskniy i utrudzona własnemi pragnieniami i służbą dla nich, ale nie złamana duchem. Ave, anima pia, anima candida.

Lwów, 10 stycznia 1930.

Jerzy Moraczewski.

O papuziej chorobie.

Przewodniczący instytutu dla badania chorób tropikalnych w Hamburgu, prof. dr. Martin Mayer podaje na łamach »Berliner Tageblattu« następujące uwagi o tej epidemji, która zwłaszcza w Niemczech wywołała tyle sensacji i zaniepokojenia.

T. zw. papuzia choroba (Psittacosis), którą dotychczas obserwowano tylko w Niemczech w formie sporadycznej występuje od jesieni r. 1929 również i w Argentynie, gdzie bez potrzeby spowodowała podobną panikę co i w Niemczech.

Cierpienie to nosi nazwę »Psittacosis«, gdyż dotychczas obserwowano je jedynie u »psitacinejek« tj. prawdziwych papug południowo-amerykańskiego pochodzenia. Pierwsza większa epidemja wybuchła w r. 1891 w Paryżu; wówczas z pomiędzy 500 świeżo importowanych papug zginęło 300 zaś 39 ludzi doznało zarażenia.

Choroba ta występuje u papug przeważnie jako ostry nieżyt jelit, dostrzegany zwłaszcza w czasie transportów. Zwierzęta okazują senność, ledwo się poruszają, nie przyjmują pokarmów i szybko chudną. Choroba kończy się w ciągu 1—3 tygodni śmiercią.

Jako przyczynę przyjmuje się powszechnie bakcyla, który w czasie paryskiej epidemji w r. 1893 wykryty został przez Nocarda. Istnienie jego wykazano kilkakrotnie przy sposobności różnych epidemji i obecnie w Argentynie znaleziono go u jednej papugi w domu pewnego obywatela zmarłego na »psittacosis«. Przy przedsięwzięciach tych doświadczeniach bakcyl ten okazał się zabójczym nietylko nla papug, ale i dla królików i świnek morskich.

Zarażenie następuje bezwątpienia przez bezpośredni kontakt chorej papugi z człowiekiem. Natomiast bardzo rzadko zdarzają się wypadki przeniesienia choroby z jednego człowieka na drugiego. W każdym razie zarażenie takie możliwe jest tylko przy stałej najbliższej styczności z chorym osobnikiem.

U człowieka wybucha choroba zwyczajnie w tydzień po infekcji wśród objawów zbliżonych do tyfusowych: ogólne osłabienie, lekkie dreszcze, silny ból głowy, mdłości, czasem wymioty i kłócie w boku. Wkrótce występuje też wysoka gorączka, brak tchu, silne napady kaszlu i bole w piersiach. Zmiany chorobowe w płucach zbliżone są do obserwowanych podczas grypy i influency, stąd chorobę papuzią miesza się nieraz z temi ostatniemi. Naodwrót, w czasie pojawienia się choroby papuziej, skoro tylko stwierdzono kontakt chorego na grypę z papugą, — snuje się domysły na temat »psittacosis«.

U ludzi choroba w przeważnym odsetku kończy się śmiercią i to przeważnie w drugim lub trzecim tygodniu trwania choroby. O ile ma przyjść do wyzdrowienia, oznaki chorobowe ustępują również w drugim i trzecim tygodniu. Specjalnego sposobu leczenia niema dotychczas; djagnoza jest dość ciężka z powodu pokrewnych objawów z tyfusem, influencą i grypą. Najlepszym sposobem stwierdzenia choroby jest natychmiastowe zbadanie chorej papugi.

Dużo przemawia za tem, że tylko świeżo importowane papugi kryją w sobie tę chorobę; wybucha ona zresztą u papug bardzo rzadko. Dlatego niema żadnych obaw, by choroba miała się dalej rozszerzać i wszelka panika jest nieuzasadniona. Gd.

Zakład miljonera ze złodziejem.

Oczywiście wygrał go złodziej a nie miljoner.

Rzecz dzieje się w Ameryce.

Pewien miljoner nowojorski dowiedział się z gazet o przebiegu sprawy sądowej jakiegoś złodzieja, skazanego na trzy miesiące więzienia.

Proces tego złodzieja bardzo się podobał miljonerowi. Oskarżony bowiem, w świetnej swej mowie przyznał się do kradzieży, ale zaznaczył równocześnie z naciskiem, że nie uważa ich za przestępstwa.

— Świat jest bardzo głupi — mówił. — Chodzi więc o to, aby łatwo a niespostrzeżenie zdobyć majątek.

A dalej dowodził, że nawet pomiędzy kupiectwem a złodziejstwem istnieje bardzo niewielka różnica. W końcu zaś opowiedział, jak będąc na zgromadzeniu komisarzy policji, który obradowali nad wynalezieniem środków zaradczych przeciwko „doliniarzom“, zdołał „zebrać“ 17 złotych zegarków, 15 portfeli, 7 papierośnic, a na domiar tego wyjść z zebrania w nowem futrze.

Kończąc swą mowę, złodziej prosił o uniewinnienie, gdyż — jak mówił — złodziejstwo jest koniecznością życiową, na którą nikt nigdy nie poradzi.

— W takim razie prawo musi bronić oskarżonego, przeciwko głupiemu światu — orzekł sędzia, skazując chlubę złodziejów nowojorskich na 3 miesiące więzienia.

Sprawa ta wywołała w prasie wielkie zainteresowanie, najbardziej jednak podziałała na wspomnianego miljonera. To też po upływie trzech miesięcy, polecił on swojemu lokajowi pójść pod bramy więzienia i czekać na wyjście bohatera procesu.

O oznaczonej godzinie ukazał się eks-więzień. Już myślał o „zoperowaniu“ jakiejś kieszeni, gdy lokaj oddał mu list, w którym miljoner zawiadamiał go, że nazajutrz o godzinie 4-tej będzie oczekiwał na oznaczonej ulicy Nowego Jorku z kieszenią wyładowaną 100 dolarami. Jeśli mu je ukradnie, bogacz nie będzie dochodzić swych pretensyj, jeśli zaś nie — wystarczy mu satysfakcja, że do niego nie odnoszą się, wypowiedziane na rozprawie sądowej słowa oskarżonego o głupocie tego świata.

Następnego dnia o godzinie 4-tej wysoka, chuda postać miljonera dreptała w oznaczonem miejscu. Lewą ręką ściskał w kieszeni paczkę studolarowych banknotów.

Wreszcie termin zakładu upłynął, wobec czego, czując pod ręką szeleszczące papierki, miljoner zabrał się do domu, pewny „wygranej“.

Jakież było jego zdziwienie, gdy po przyjściu do domu, przekonał się, że w kieszeni, zamiast dolarów miał... papierki. W tejże chwili przyniesiono mu list, w którym złodziej dziękował i objaśniał, jak dokonał kradzieży.

Poznał swą ofiarę po ręce trzymanej w kieszeni i w chwili, gdy miljoner wracał już do domu... połaskotał mu piórkiem lewe ucho. Tamten podrapał się, lecz już po chwili cofnął rękę z powrotem do kieszeni.

Tych paru sekund wystarczyło jednak — banknoty zamieniły się w bezwartościowe papierki.

Posiedzenie Komisji budżetowej.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś w obecności Ministra Józewskiego do debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który referował poseł Putek, proponując szereg poprawek i występując przeciwko t. zw. militaryzacji Ministerstwa.

Przechodząc do spraw Policji Państwowej referent opowiada się za reformą w kierunku oszczędności. Między innemi proponuje zmniejszenie wydatków na konną policję do połowy. W zakończeniu stwierdza, że nowy Minister nie jest odpowiedzialny za przeszłość. Referent uznaje konieczność przyznaniu mu funduszu dyspozycyjnego, lecz wnosi o ograniczenie go do sumy 3 miljonów oraz wydzielenia 100.000 zł. na cele reprezentacyjne.

Przewodniczący poseł Byrka oświadcza, że Minister odpowie jutro, przyczem komunikuje, że od Prezesa Rady Ministrów otrzymał list w którem Premjer donosi, że zarządził dochodzenia w sprawie okólnika Dyrekcji Kolei w Gdańsku w sprawie popierania wydawnictwa »Dzień Pomorski«. W związku z tem Minister Komunikacji wydał specjalny okólnik do dyrekcji kolejowych, by nie popierały żadnych wydawnictw prócz fachowych.

Przed otwarciem konferencji morskiej.

Londyn, 10 stycznia. (PAT). Agencja Reutera podaje następujący skład delegacji angielskiej na konferencję morską: Premjer Mac Donald, minister spraw zagranicznych Henderson, sekretarz stanu dla Indji Wedgoodben i pierwszy lord admiralicji. Prócz tego 16 delegatów i rzeczoznawców oraz 14 osób stanowiących sekretarjat; ogółem w skład delegacji wchodzi 34 osób.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 517/29. Petroneli Olejnik we Lwowie zaginęła książeczka Gal. Kasy Oszczędn. na 550 zł. na wniosek Petronela Olejnik. Wzywa się posiadacza i interesowanych, o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 222

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 listopada 1929.

T. 555/29. Katarzynie Jaremko we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa M. K. O. we Lwowie Nr. 40630 na 115.64 dol. am. na nazwisko Katarzyny Jaremko. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 223

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 listopada 1929.

LICYTACJE.

E. 1698/28. Edykt licytacyjny. Dnia 7 lutego 1930 godzina 11-ta przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 32/1330 części realności whl. 1294 i 32/112 części whl. 2837 obu ks. gr. gm. kat. Zakopane, składających się z parcel gruntowych. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 5.182 zł. 40 gr. Najniższa oferta wynosi 3.454 zł. 92 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 237

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 6 grudnia 1929.

E. 3495/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lutego 1930 godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze 52 licytacja 1/4 części realności whl. 46 gminy C boka oszacowanej na 2295 zł. 25 gr. Najniższa oferta wynosi 1609 zł. 84 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 238

Sąd grodzki.
Sambor, 19 listopada 1929.

E. 1768/29/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Skarbu Państwa przez Oddział Prokuratorji Generalnej Rzpp. w Krakowie odbędzie się dnia 10 lutego 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 92 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności lwh. 129, 182, 337, 338, 343, 344 i 346 gminy katastralnej Barwałd dolny, składających się z gruntu o łącznym obszarze 1 ha 15 arów 64 m kw. tj. 2 morgi 16 sążni kw. oraz tartaku drzewnego wraz z halą maszyn, kotłowni, kuźni, piętrowego budynku administracyjnego, magazynu, budynku mieszkalnego i budki dla stróża i innych przynależności. Wartość szacunkowa wynosi 101.560 zł. Najniższa oferta 67.707 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 257

Sąd grodzki, Oddział III.
Wadowice, 6 grudnia 1929.

E. 728/29/14. Edykt licytacyjny. Dnia 5 lutego 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w ts. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 1/4 części realności lwh. 569 ks. gr. gm. kat. Dobra zobowiązanego Szymona Przybytka własnych. Nieruchomość ta oszacowaną została na 1781 zł., najniższa oferta 1187 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 214

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 18 grudnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 58/29/2 Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Anny Margulies nieprotokołowanej kupcowej w Tarnopolu. Komisarz ugodowy S. S. O. Wiktor Cebrowski. Zarządca ugodowy Norbert Sass w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 24 stycznia 1930 o godz. 10 przedpołudniem biuro Nr. 21. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 23 stycznia 1930. 212

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 17 grudnia 1929.

Sa 51/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mechla Akselrada nieprotokołowanego kupca konfekcji w Grzymałowie. Komisarz ugodowy Franciszek Jóźwa naczelnik Sądu grodzkiego w Grzymałowie. Zarządca ugodowy dr. Izydor Izak Rathauser adwokat w Grzymałowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Grzymałowie dnia 16 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności, choćby o nie spór był w toku do dnia 15 stycznia 1930. 210

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 3 grudnia 1929.

Sa 34/29/52. Otwarte na wniosek Norberta Petersieba kupca w Tarnopolu postępowanie ugodowe zastanawia się. 209

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol dnia 12 października 1929.

Sa 31/29/44. Na wniosek Judy Spindla nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu otwarte postępowanie ugodowe zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 4 października 1929 208

Sa 272/29/31. W sprawie ugodowej Izaka Laufera odracza się audjencję ugodową na dzień 27 stycznia 1930 godzina 10 biuro 18.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 19 stycznia 1929. 215

Sa 32/29. Postępowanie ugodowe otwarte ts. uchwałą Sa 32/29 na wniosek Mozesa Krauta w Łańcucie zastanawia się. 197

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 3 czerwca 1929.

S. 3/29/73. Krydatarjusz Mozes Steinfelsen kupiec w Śniatynie i Sauel Silber kupiec w Mikulińcach. Do rozpoznania zgłoszonych i do audjencji zgłosić się mających pretensyj wyznacza się w tut. Sądzie audjencję na dzień 29 stycznia 1930 godz. 11.30 biuro Nr. 73. 196

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 23 grudnia 1929.

Sa 56/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Leona Wallacha właściciela sklepu towarów galanteryjnych w Podwołoczyskach. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Podwołoczyskach Kazimierz Ceglecki. Zarządca ugodowy dr. Salomon Morgenstern adwokat w Podwołoczyskach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podwołoczyskach dnia 21 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 20 stycznia 1930. 211

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 17 grudnia 1929.

Sa 31/29/22. Zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji dnia 9 września 1929 przed Sądem okręgowym w Sanoku między dłużnikiem Herschem Berglasem, kupcem w Rymanowie, a jego wierzycielami. 236

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 31 października 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 61/29. Jan Jasiński syn Marji ur. w Śliwnicy 22 listopada 1890 od r. 1915 zaginął jako żołnierz wojny światowej. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Dobrzańskiemu adwokatowi w Przemyślu. 11273

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 10 listopada 1929.

T. 70/29. Jan Madej syn Stefana i Marji urodzony w Lalinie 9 kwietnia 1866 emigrant od r. 1911 nie daje znaku życia. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Oberhardowi adwokatowi w Przemyślu. 11274

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 24 listopada 1929.

T. 86/29. Jan Pachla nieślubny syn Marji zaginął w wojnie światowej jako żołnierz. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Frimowi adwokatowi w Przemyślu. 11275

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 7 listopada 1929.

T. 93/29. Stefan Wanio syn Jaremiasza i Marji urodzony 5 czerwca w roku 1893 w Młynach w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Palchowi adwokatowi w Przemyślu. 11276

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 listopada 1929.

T. IV. 95/29. Marcin Rączy, urodzony 1897 w Zwięczycy, powiat Rzeszów w sierpniu 1914, zgłosił się do legjonów, 4 pułku brał udział na froncie rosyjskim, zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznnia za zmarłego. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do sześciu miesięcy. 198

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 6 listopada 1929.

T. 394/28/4. Stefan Poliszczuk urodzony 6 sierpnia 1877 w Kołodziejówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego wedle opowiadań zmarł na cholerę w Karpatach w roku 1915 lub 1916. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 202

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 13 maja 1929.

T. 139/29. Ołeksa Kołodij ur. 11 marca 1890 r. w Soroce pow. Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr. wedle opowiadań miał umrzeć pod Lwowem w 1914 r. Na prośbę brata jego Pawła wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Olejnika w Tarnopolu o zaginionym. 203

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 26 października 1929.

T. 304/29/5. Jan Sadzenycia urodzony w Kuninie wyjechał do Rosji a wracając do domu wypadł z pociągu i zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo dr. Maksymiljanowi Fabianowi adw. we Lwowie. 181

Sąd okręgowy.
Lwów, 20 lipca 1929.

T. 210/29/4. Iwan Łohyn urodzony 21 października 1888 w Bajkowcach powiat Tarnopol wyruszył z wojskiem ukraińskiem w 1919 roku na Ukrainę, gdzie zaginął. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata dra Bobowskiego w Trnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 12 listopada 1929. 205

T. 214/29/5. Jan Dorożyński ur. 26 stycznia 1887 w Konopkówce pow. Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego w niewoli rosyjskiej zaginął. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym 206

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tanopol, dnia 9 listopada 1929.

T. 233/29/4. Wasyl Wojtowicz urodzony 12 lutego 1886 r. w Hnilicach powiat Zbaraż wstąpił w 1918 roku do wojska ukraińskiego i odtąd brak o nim wiadomości. Na prośbę brata jego Jakóba wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się azeby do roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 207

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 12 listopada 1929.

T. 420/29. 1) Paweł Hel ur. 1867 w Dobrosinie, 2) Eudoxja Hel ur. 1874 w Dobrosinie wyjechali do Rosji i tam umarli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 221

Sąd okręgowy.
Lwów, 11 października 1929.

T. 386/29. Bazyli Worobec, urodzony 1879 w Kulikowie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 220

Sąd okręgowy.
Lwów, 15 października 1929.

T. [illegible]/29. Jakób Deutschman urodzony 1877 w Rechfeldzie internowany przez Ukraińców zmarł w Tarnopolu. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 219

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 listopada 1929.

T. 100/29. 1) Anna Dumycz, 2) Piotr Dumycz urodzeni w Białej wyjechali do Rosji i tam zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nich Sądowi. 218

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 października 1929.

T. 80/29. Deniel Czyż urodzony w Dzikowie starym jako żołnierz austr. ranny zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 217

Sąd okręgowy.
Lwów, 11 kwietnia 1929.

T. 389/26. Stanisław Rebejko urodzony 1892 w Korkowie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 216

Sąd okręgowy.
Lwów, 7 grudnia 1926.

T. 336/29. Edykt. Franciszek Machij syn Andrzeja i Filomeny urodzony w 1886 z Błotni, powołany z wybuchem wojny do 15 pp. i wysłany na front, od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 149

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929.

T. 342/29. Edykt. Jan Świątyj syn Prokopa i Anny ur. w Iszczkowie 26 września 1871 powołany w roku 1916 do służby wojskowej armji austr. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 150

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 27 listopada 1929.

T. 347/29. Edykt. Jacenty Siano syn Symeona i Elżbiety ur. 5 maja 1872 w Iszczkowie odszedł roku 1915 jako szeregowiec armji austr. na wojnę a od 1916 niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 151

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 listopada 1929.

T. 371/29. Edykt. Jan Danyłejko z Fragi syn Tymoteusza i Katarzyny urodzony 27 listopada 1881 żołnierz austr. walczył na froncie włoskim, skąd pisał do 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 152

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929.

T. 372/29. Edykt. Wasyl Bratach syn Aleksego i Paraskewji urodzony 13 lutego 1891 we Fradze żołnierz armji austr., poszedł na wojnę a od roku 1916 niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 153

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 listopada 1929.

T. 377/29. Edykt. Semko Duryba syn Iwana z Dusanowa urodzony 11 września 1892 jako żołnierz austr. miał w czasie wojny umrzeć w szpitalu wojskowym w Albanji i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby najpóźniej do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 154

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929.

T. 405/29. Edykt. Iwan Duma syn Dmytra i Anny urodzony 23 marca 1893 we Fradze odszedł roku 1916 na wojnę i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 155

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 listopada 1929.

T. [illegible]/29. Edykt. Jan Kowany syn Daniela i Tekli ur., 10 marca 1892 w Nowosiółce i tam, zamieszkały, jako żołnierz 55 pp. wyruszył w roku 1914 z tym pułkiem na front rosyjski i od tego czasu niema o nim wiadomości, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 156

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 listopada 1929.

T. IV. 119/29/4. Józef Kozioł urodzony 3 grudnia 1878 w Łękach górnych, powiat Pilzno syn Jana i Katarzyny Paprockiej jako żołnierz byłego austrjackiego 57 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Emilowi Widerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Józefa Kozła wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 168

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 16 grudnia 1929.

T. 69/29. Filip Golan urodzony 7879 w Świtarzowie jako żołnierz austr. w niewoli rosyjskiej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 września 1929. 183

T. 363/29. Marjan Chlebiński urodzony 1 lutego 1897 w Żółkwi jako żołnierz austr. na froncie włoskim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 180

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 października 1929.

T. 179/29/3. Michał Praczuk ur. 20 lipca 1885 w Małowie ostatnio zamieszkały w Budzanowie powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego na froncie włoskim zaginął. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Friedmana w Tarnopolu o zaginionym. 204

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 19 listopada 1929.

T. 281/29. Antoni Kowałyszyn urodzony 9 października 1886 w Remenowie jako żołnierz austr. pod Sabatino 1916 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 182

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 czerwca 1929.

T. IV. 80/29. Edykt. Teodozy Sokół syn Tymoteusza i Eugenji z Czupików, a mąż poślubionej dnia 16 lipca 1901 w Brochinie Barbary z Łazorków, urodzony dnia 24 stycznia 1879 w Hańczowej (powiat Gorlice) zaginął bez wieści jako uczestnik wojny światowej w austrjackim 40 pułku piechoty względnie 4 Feldjäger — Bataljon w 1915 roku. Celem uznania go za zmarłego i jego małżeństwa za rozwiązane, wzywa się o przesłanie wiadomości o nim adw. dr. Włodzimierzowi Gabraszewskiemu w Jaśle jako obrońcy powyższego związku małżeńskiego, w ciągu sześciu miesięcy, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 234

Sąd okręgowy, Wydział IV. niesporny.
Jasło, dnia 8 listopada 1929.

T. IV. 77/29. Edykt. Jakób Górski syn Walentego i Anny z Wójcików urodzony dnia 29 maja 1871 w Bystrej (powiat Gorlice) mąż poślubionej tamże dnia 3 sierpnia 1898 Apolonji z Gryzików zaginął bez wieści jako uczestnik wojny światowej w 20 austrjackim pułku piechoty w lipcu 1916 roku. Celem uznania go za zmarłego i małżeństwa jego za rozwiązane wzywa się o przesłanie wiadomości o nim adw. Marjanowi Czernemu w Jaśle jako obrońcy powyższego węzła małżeńskiego w ciągu sześciu miesięcy poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 233

Sąd okręgowy, Wydział IV cyw. niesporny.
Jasło, dnia 8 listopada 1929.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 10 stycznia 1930.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, przy kursach niejednolitych. Akcje Chodorowa obniżyły się na zł. 150. Pozatem płacono za pożyczkę inwestycyjną 120.

Z papierów procentowych kupowano: obligacje 4 i pół proc., komunalne Banku Krajowego po 45, 46 i pod koniec po 40.

Poza Giełdą interesowano się akcjami Jaworzno po kursach 16 i 16.25 zł.

Usposobienie spokojne.

*

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.88'75—8.89; Londyn 43.38—43.40; Zurych 172.55—172.70; Berlin 212.73—212.83; Paryż 35.00—35.05; Praga 26.34—26.36; Wiedeń 125.37—125.40; Holandja 358.60—358.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 10 stycznia 1930.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Naogół ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań, jedynie owies nieco zniżkuje.

Tendencja lekko zniżkowa, usposobienie słabe.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	36·—	37·—
pszenica zbiorowa ex 1929	32·25	34·25
żyto jednol. ex 1929	21·75	22·25
żyto zbiorowe ex 1929	21·—	21·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	18·25	18·75
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1929	18·—	19·—
kukurudza	24·—	25·—
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	70·—	85·—
fasola kolorowa	40·—	50·—
fasola krasa	50·—	55·—
groch 1/3 Victoria	30·50	35·50
groch polny	23·75	26·75
bobik	24·50	25·50
wyka czarna	26·75	27·75
wyka szara	24·—	25·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	24·—	25·—
len	65·—	67·—
łubin niebieski	20·—	21·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	12·—	12·50
otręby pszenne	13·75	14·25
kasza hreczana 50% poł.	48·—	50·—
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	36·—	37·—
pęcak	34·—	35·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	40·—	41·—
mak niebieski	140·—	150·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	125·—	135·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38·50	39·50
pszenica zbiorowa	35·75	36·75
żyto jednol. ex 1929	24·25	24·75
żyto zbiorowe	23·50	24·—
jęczmień przemiał.	20·—	21·—
owies mał. ex 1929	20·50	21·25
mąka pszenna 65%	64·50	65·50
mąka żytnia typ urzędowy	41·—	42·—
otręby żytnie	12·50	13·—
otręby pszenne	14·25	14·75

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·87·50	8·89·50	8·85·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·24·00	124·55·00	123·93·00
Holandja	359·00·00	359·90	358·18
Kopenhaga	238·38·00	238·98·00	237·78·00
Londyn	43·38·50	43·49·00	43·28·00
Nowy Jork	8·89·00	8·91·00	8·87·00
Paryż	35·01·00	35·10·00	34·92·00
Praga	26·35·00	26·41·50	26·29·00
Szwajcarja	172·63·00	173·06·00	172·20·00
Sztokholm	239·18·00	239·78·00	238·58·00
Wiedeń	125·37·00	125·68·00	125·06·00
Włochy	46·61·00	46·73·00	46·49·00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 67·25 67·00 67·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 stycznia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	65·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·25
Bank Polski	177·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	51·00	Zieleniewski	60·00
Siła i światło	95·00	Zawiercie	10·50
Spiess	95·00	Haberbusch	104·50
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski	11·00
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	37·50	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	38·00	Wysoka	235·25

OGŁOSZENIA.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM.: 217.707/29.

W. III.

We Lwowie, dnia 7 stycznia 1930 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza **przetarg na wykonanie sprzętów** szkolnych (umeblowania) w szkole im. M. Magdaleny.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godzinach od 11 do 13 w Wydziale III od dnia ogłoszenia przetargu (Ratusz III p. drzwi Nr. 115). Termin składania ofert naznacza się na dzień **16 stycznia** 1930 r. o godz. 12 o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej. Oferty bez wadjum nie będą brane pod uwagę.

Dr. TADEUSZ OBMIŃSKI wr.
zast. Komisarza Rządu
p. o. Prezydenta miasta

RÉNÉ PUJOL. 8)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

— Niestety, nie wiemy tego i lękam się, że się nie dowiemy...

— Jednakże — odezwał się Vallé — nie była przecież sama na świecie. Miała zapewne jakichś krewnych czy znajomych, którzy prędzej czy później zaniepokoją się jej zniknięciem.

Thevenin zrobił ruch powątpiewania.

— Niema w tem nic pewnego. Zdarza się bardzo często, że nie można w żaden sposób ustalić tożsamości ofiary zbrodni. Weźmy choćby głośną swego czasu aferę mężczyzny i kobiety, których znaleziono poćwiartowanych w kawałki w kanale Saint Martin. Po dziś dzień niewiadomo, kto byli ci dwoje.

— Może się też zdarzyć — zauważył Sempé — że nasza młoda dama właśnie wyjechała na wakacje i jej nieobecność wzbudzi podejrzenia dopiero po miesiącu, albo i dłużej...

Thevenin nie zniechęcał się tak łatwo. Nie pierwszy to raz zdarzała mu się sprawa, do której odkrycia nie wiódł żaden ślad.

— Nie zaniedbujmy niczego — rzekł — i szukajmy możliwie najdokładniej. Panie Vallé, liczę na pańską pomoc...

— Jestem do usług. Nie wiem tylko, w czem mogę być pomocny.

— Przedewszystkiem musi mi pan objaśnić, w jaki sposób można ustawić radjostację nadawczą?

— Trzeba mieć motor — panie komisarzu.

— Motor specjalny?

— Niekoniecznie. Motor automobilowy może oddać doskonałe usługi. Podczas wojny używano go nieraz do tych celów.

— Ale fale są prawdopodobnie bardzo słabe w takich wypadkach.

— Oczywiście, choć jeżeli motor jest dostatecznie silny, można je przesyłać dość daleko.

Thevenin zamyślił się chwilę, wreszcie rzekł:

— Możliwe jest, że zbrodniarzy wcale niema, lecz ponieważ jest to tylko przypuszczenie, musimy zbadać całą okolicę i spróbować odnaleźć tę radjostację. Teoretycznie wydaje się mi to zadaniem niezwykle trudnem, praktycznie może się stać łatwe, gdyż domów mieszkalnych jest w okolicy bardzo niewiele. Poza tem nakażemy posterunkom żandarmeryj, aby zwracały uwagę na wszystkie samochody. Nie da to prawdopodobnie żadnych wyników, ale nie powinniśmy niczego zaniedbywać.

Thevenin i Chapotard wzięli się odrazu do pracy i puścili się na rowerach w objazd po okolicy. Paryżanie, na nalegania Givrac'a, uszczęśliwionego, że może gadać bez przerwy, zgodzili się pozostać u niego jeszcze do końca tygodnia.

— Państwo będą mieli zupełną swobodę — zapewniał.

Dotrzymał słowa, gdyż widywali go tylko w porze posiłków. Pan Givrac bowiem miał jedną namiętność: zielnik. Z blaszaną puszką, przewieszoną przez ramię, dwa razy dziennie wychodził na poszukiwania rzadkich roślin. Cherlak, robiący wrażenie, że się ledwo trzyma przy życiu, był niezmordowanym piechurem; Sempé i Vallé, którzy towarzyszyli mu raz w takiej wycieczce na łąki i do lasu, przysięgli sobie, że zrobili to po raz pierwszy i ostatni.

Inżyniera pociągały niesłychanie ruiny zamku Santandrea. Chodził tam codzień z przyjacielem, chociaż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć? — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Złudne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas na pewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowem, był uparty; całemi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłożywszy się wygodnie w cieniu, palił papierosy. Czwartego dnia Vallé zawołał przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz...

W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypiłowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co? — zapytał Sempé. — Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?....

— Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe...

— Tak, ale otwór jest duży...

Vallé wyszedł z szopy i, pochyliwszy się, utkwił w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

Nieczuły na drwiny, Vallé nie ustawał w poszukiwaniach. Był już o jakieś trzydzieści metrów od szopy, w miejscu, gdzie las wznosił się przed nim zieloną ścianą, gdy nagle wykrzyknął. Sempé bez pośpiechu poszedł za nim, pewny, że chodziło o jakieś odkrycie.

Inżynier siedział w kucki między ciernami, które musiały go kłuć niemiłosiernie, i trzymał w ręku podwójny drut miedziany. Drut ten wychodził z ziemi. Vallé zaczął ciągnąć go ze wszystkich sił ku sobie, lecz nie udawało mu się go wyrwać.

— Cóż o tem powiesz? — zapytał trjumfująco.

— Powiem, że druty prawdopodobnie tkwią głęboko w ziemi.

— Nie, mój drogi, są prawie na powierzchni.

— Dlaczegoż więc nie możesz ich wyciągnąć?

(C. d. n.)

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.